

Rok założenia 1958

STYCZEŃ – LUTY

2002

SPIS TREŚCI

<i>Przypatrujemy się.....</i>	3
<i>Bądźmy wdzięczni!.....</i>	6
<i>Dar miłości w Chrystusie.....</i>	10
<i>150 rocznica urodzin C. T. Russella....</i>	13
<i>Wielki ucisk znakiem czasu.....</i>	16
<i>Myśli i zdania.....</i>	23
<i>Mądrość pochodząca z góry.....</i>	24
<i>Miejmy nadzieję (wiersz).....</i>	29
<i>Przymierze Abrahama a Pośrednik Nowego Przymierza cz. 2.....</i>	30
<i>Prowadzeni w dalekiej podróży.....</i>	33
<i>Sprostowanie.....</i>	38
<i>Wyznawanie na świadectwo.....</i>	39
<i>Czytelnicy piszą.....</i>	42

OD REDAKCJI

Nowy Rok zawsze chyba witamy z wielką wdzięcznością dla Pana Boga za wszystko, co zrobił dla nas w tym, który przeszedł do historii. Gdzieś w świadomości jest także jakaś obawa o to, czego znać nie możemy i co (chyba na szczęście) jest dla nas zakryte i niedostępne – o przyszłość. Zadajemy sobie gdzieś w głębi ducha pytania pograżając się w refleksjach nad przemijaniem i sensem naszego ziemskiego pielgrzymowania.

Takie pytania i refleksje należą do gatunku tych ważnych. Jeśli zdamy sobie sprawę z kruchości naszego ziemskiego bytowania i naszej znikomości, dojdziemy z pewnością do wniosku, że nie stać nas na to, by podarowaną nam przez Boga cząstkę z Jego wieczności zmarnotrawić i źle przeżyć życie.

Choć może nie składa się ono z samych radosnych chwil, warto korzystać w nim z Bożych porad i prosić o Jego kierownictwo i pomoc. Nasz duch nie może zasnąć! Zostaliśmy powołani do pracy, aktywności i poświęcania siebie dla innych.

„*A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy*” – Rzym. 13:11.

W progach Nowego 2002 Roku, pragniemy wszystkim Czytelnikom i Sympatykom naszego czasopisma złożyć najserdeczniejsze życzenia opieki i błogosławieństwa Bożego, pokoju i radości, płynących z wiary w niezmiennność Bożych obietnic. Niechaj nadzieje płynące z kart Bożego Słowa będą zawsze dla Was pociechą i rozświetlają jasnym światłem szarość codziennego, trudnego życia.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

WYDAWCA: ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31–150 Kraków

tel./fax: 0 prefiks 12 6337798, e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wyd. internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007–450544–27006–1–13–1

Cena pojedynczego numeru: **4,50 zł**

prenumerata roczna: **27 zł**

Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7

nakład 1500 egz.

noworoczna refleksja

Przypatrujmy się...

Piotr Krajcer

Bardzo często lubimy się przypatrywać temu, co dzieje się wokół nas. Szczególną okazją do tego jest koniec staro i początek nowego roku. Rok, który przeżyliśmy, był pierwszym rokiem nowego tysiąclecia.

Jaki on był? Czy spełnił pokładane w nim nadzieje?

PRZYPATRZMY SIĘ WYDARZENIOM ŚWIATOWYM

Tym, co najbardziej wstrząsnęło społecznością całego świata, był atak terrorystyczny na USA z 11 września. Zapewne wielu z Was, Drodzy Czytelnicy, na żywo oglądało te wydarzenia na ekranach telewizorów. Być może i Wam, tak jak i mnie przez myśli przebiegały wersety z Objawienia i pytanie: Czy to już spełnienie, czy tylko zapowiedź spełnienia tego proroctwa: „*I widząc dym pożaru jego, krzyczeli, mówiąc: Któreż miasto podobne jest do tego miasta wielkiego?*” – Obj. 18:18.

Wydarzenia te wycisnęły swoje piętno na umysłach ludzi całego świata. Zburzyły marzenia o spokojnym nowym tysiącleciu. Strach przed zamachami, użyciem broni biologicznej, chemicznej, a może nawet atomowej zaczął zaglądać w oczy ludziom na całym świecie. Zrozumieli oni, że nigdzie na ziemi nie można czuć się bezpiecznie, że nie można skryć się ani w „wieżach wysokich”, ani w „jaskiniach skalnych” (Izaj. 2:15,19). Człowiek, pomimo rozlicznych wysiłków, nie jest w stanie zapewnić pokoju i sprawiedliwości na ziemi. Jeszcze nie do końca ugaszony ogień konfliktu w jednym miejscu świata wybucha na nowo w innym. Dla nas – wierzących – wydarzenia te nie powinny być jednak zaskoczeniem i możemy powiedzieć za prorokiem Jeremiaszem: „*Prorocy, którzy*

byli od dawien dawna przede mną i przed tobą, zapowiadali dla wielu krajów i wielkich królestw wojnę, głód i zarazę” – Jer. 28:8. Jednak musimy również pamiętać słowa apostoła Piotra: „*Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności?*” – 2 Piotra 3:11.

PRZYPATRZMY SIĘ IZRAELOWI

Naród izraelski i jego ziemia zostały wybrane przez Boga, dlatego my jako wierzący często spoglądamy w tamtym kierunku, aby poznać Boże zamiary (Mat. 24:32,33). Od wielu lat widzimy, że Żydzi wrócili do swej ziemi, jednak nadal nie widać, aby masowo nawracali się do Mesjasza. Ostatnie lata jednakże to czas rozwoju ruchu Żydów mesjanistycznych w samym Izraelu. Jest to ruch niezwiązany z działalnością kościołów chrześcijańskich i dlatego nie przejmuje od nich błędów dotyczących istoty Jezusa i Boga. Dla poświęconych powinno to znaczyć, że zbliża się czas odejścia zatwardzenia od Izraela, a tym samym zakończenia powołania (Rzym. 11:25). Ma to doprowadzić do zapanowania pokoju. Jednak miniony rok pokazał coś zupełnie innego. Zamiast oczekiwanego przez społeczność całego świata pokoju na Bliskim Wschodzie, nastąpiła eskalacja konfliktu palestyńsko-izraelskiego. Nowa fala zamachów na niespotykaną od wielu lat skalę ogarnęła Izrael. Pomimo wysiłków licznych mediatorów nie udaje się załagodzić konfliktu. Znowu cisną się na usta słowa proroka Zachariasza: „*Oto ja postawię Jeruzalem kubkiem opojenia wszystkim narodom okolicznym (...) Owszem, stanie się dnia onego, że uczynię Jeruzalem kamieniem ciężkim; wszyscy, któ-*

Człowiek, pomimo rozlicznych wysiłków, nie jest w stanie zapewnić pokoju i sprawiedliwości na ziemi.

rzy go dźwigać będą, bardzo się urażą” – Zach. 12:2,3. Nikt nie jest w stanie udźwignąć ciężkiego problemu, jakim jest status Jerozolimy. Był to jeden z głównych powodów przerwania procesu pokojowego. Również na wszystkich, którzy ten problem pomagają rozwiązywać, spadają doświadczenia. Bolesnie przekonali się o tym w minionym roku Amerykanie, którzy w ostatnim okresie szczególnie aktywnie zabiegali poprzez licznych wysłanników, a nawet osobisty udział prezydenta USA, o ustanowienie pokoju w Jeruzalem. Chociaż środki masowego przekazu nie podkreślają tego faktu, to jednak autorzy zamachów z 11 września wyraźnie powiedzieli, że są one skutkiem zaangażowania USA po stronie Izraela.

PRZYPATRZMY SIĘ NASZEMU KRAJOWI

Oprócz powtarzających się w naszym kraju tematów wyborczych i problemów finansowych niewątpliwie wydarzeniem, które najbardziej poruszyło wszystkich Polaków, była historia mordu na Żydach w miejscowości Jedwabne. W tej historii sprzed ponad sześćdziesięciu lat nie byłoby może nic nadzwyczajnego, gdyby nie ujawnienie faktu, że mordu na Żydach dokonali nie tylko Niemcy, ale i Polacy. Najpierw potraktowano to jako atak na wszystkich Polaków i zaczęto kwestionować historyczną prawdziwość faktów. Później faktów nie dało się podważyć, więc szukano usprawiedliwienia, że to Niemcy zmuszali, a i Żydzi nie byli bez winy. Jakże trudno jest czasem wypowiedzieć to jedno słowo *Przepraszam*, nawet po sześćdziesięciu latach. I znowu przychodzi na myśl słowa proroka: „*Albowiem oto Pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedził nieprawość mieszkających na ziemi; tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje dalej pobitych swoich*” – Izaj. 26:21.

Ziemia odkrywa przelaną krew nie tylko w Katyniu, w byłej Jugosławii, ale na całym świecie, także i w Jedwabnem. Ale dla nas – wierzących – wydarzenia te potwierdzają fakt, że trwa sąd narodów: „*Albowiem gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego*” – Izaj. 26:9. Narody muszą ujrzeć nie tylko nieprawość innych narodów, ale i swoją własną oraz uznać i przyjąć moralną odpowiedzialność za popełnione winy.

PRZYPATRZMY SIĘ SPOŁECZNOŚCI BRATERSKIEJ

Miniony rok był kolejnym rokiem obfitującym w liczne konwencje, kursy i zebrania młodzieżowe, a także większe nabożeństwa, urządzone przez sąsiadujące ze sobą zbory. Bez przeszkód mogliśmy spotykać się w niedziele i w tygodniu, aby chwalić Boga, zastanawiać się nad Jego słowem, modlić się do Niego i śpiewać pieśni na Jego chwałę.

Bardzo dużo czasu zajęło nam uczenie się jednej pieśni – szczególnie trudnej, chociaż nie była to **PIEŚŃ NOWA**. Musieliśmy znowu wiele razy spotykać się wspólnie i ćwiczyć jej wykonanie. Czasami już wydawało się, że umiemy zaśpiewać ją poprawnie, a tu nagle dźwięk, który nie pasuje do innych. Czy to fałszywa nuta, może inne głosy nie stroją, a może to dopiero początek nowego wspaniałego akordu, który gdy się go dobrze nauczymy, da usłyszeć całe piękno nowej wspaniałej melodii? Całe szczęście, że ON – Wielki Dyrygent – czuwa i dostraja nasze głosy. Miniony rok nauczył nas jednego – tej wspaniałej pieśni nie da się uczyć bez kontaktu z innymi. Do nauki tej **NOWEJ PIEŚNI** potrzebne jest społeczne śpiewanie, aby móc kiedyś czysto i wspaniale zaśpiewać przed **JEGO** stolicą (Obj. 14:3).

Właśnie ten miniony rok pokazał, że strach i niepewność na świecie uświadamia,

Miniony rok nauczył nas jednego – tej wspaniałej pieśni nie da się uczyć bez kontaktu z innymi.

jak ważne jest miejsce, w którym można znaleźć pokój i bezpieczne schronienie. Takie miejsce to braterska społeczność. Ale miniony rok uzmysłowił nam również, że społeczność musimy budować wszyscy razem: „*I wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa*” – 1 Piotra 2:5. Musimy jedni drugim pomagać we wznoszeniu tej wspaniałej budowli. „*I przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków*” – Żyd. 10:24. Apostoł Paweł wzywa, abyśmy przede wszystkim przypatrywali się sobie nawzajem, ale nie w celu szukania wad u drugich, ich oceniania czy sądzenia, ale w celu pobudzania się do miłości i dobrych uczynków. To niełatwe zadanie. Jak pobudzać siebie i innych do dobrych uczynków? Zapewne przez napominanie, jak o tym mówi następny werset: „*Nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich*” – Żyd. 10:25.

Bardzo często przez napomnienie rozumiemy zwrócenie komuś bezpośrednio lub publicznie uwagi albo skrytykowanie jego niewłaściwego postępowania. Bardzo rzadko takie postępowanie pobudza kogoś do miłości lub do podejmowania kolejnych dobrych uczynków. Najczęściej zażyłość z tak napomnianym bratem słabnie, a on zamiast lepiej czynić, przestaje całkowicie działać, aby nie stwarzać zastrzeżeń u innych. Mówimy wówczas: „Bracia nie potrafią przyjmować napomnień”. Może jest jednak inaczej, może to my nie potrafimy napominać. Celem napomnienia nie jest pokazanie, jak to my dobrze rozumiemy daną sprawę, czy też jak to my dobrze postępujemy. Pamiętajmy, że napomnienie to takie działanie, które ma pobudzić drugiego do miłości i dobrych uczynków. Odwołajmy się do pewnego

przykładu: Działo się to dość dawno temu na Bliskim Wschodzie. Grupa podróżnych usiadła za stołem, aby spożyć uroczystą kolację. Ale w ogólnym pośpiechu podróżni zapomnieli dopełnić panującego wówczas zwyczaju obmywania nóg. Zauważył to jeden z nich, przez pozostałych uważany za niekwestionowany autorytet i darzony bezgranicznym szacunkiem. Mógł zwrócić uwagę: Dlaczego nikt z was nie umył moich nóg? Mógł być bardziej delikatny i spytać: Który z was umyje moje nogi? Mógł też zdjąć sandały i wyciągnąć zabrudzone nogi w wymownym geście oczekiwania. On jednak zrobił inaczej, sam wziął miednicę i zaczął umywać nogi drugim, nie zważał na ich protesty, a gdy zakończył, powiedział: „*Dalem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili*” – Jan 13:1-17.

Ta historia uczy nas jednego: Najlepszym napomnieniem jest własny przykład. Jeżeli inni czegoś nie czynią lub czynią, naszym zdaniem, źle, najlepiej podejść i pomóc albo samemu pokazać, jak należy czynić lepiej.

Może się to czasami okazać lepsze niż rzucenie kamieniem w poczuciu sprawiedliwości; może lepiej jest dać komuś kredyt zaufania i powiedzieć: „Idź i więcej nie grzesz” i nie zabraniać czynić dobrze tylko dlatego, że ktoś nie chodzi razem z nami albo robi to inaczej niż my, bo przecież, kto nie jest przeciwko nam, za nami jest (Łuk. 9:50).

Wkraczając w Nowy 2002 Rok, życzyłbym wszystkim Drogim Czytelnikom, a także i sobie samemu, abym za radą apostoła Pawła umiał się przypatrywać nie tylko temu, co dzieje się na świecie, w Izraelu, w kraju, ale przede wszystkim, abym umiał przypatrywać się swoim współbraciom, a także abyście Wy umieli przypatrywać się mnie, abyśmy wszyscy razem nawzajem pobudzali się do miłości i dobrych uczynków. □

Pamiętajmy, że napomnienie to takie działanie, które ma pobudzić drugiego do miłości i dobrych uczynków.

Bądźmy wdzięczni!

Mieczysław Jakubowski

„...a bądźcie wdzięczni” – Kol. 3:15

Wdzięczność to bardzo piękny przymiot charakteru człowieka, czasami spotykany również u zwierząt. Nie można sobie wyobrazić istoty ludzkiej czy anielskiej – przyjemnej Bogu, bez tej zalety. Można być pewnym, że stopień naszego uznania przez Boga zależy od stopnia naszej wdzięczności, która pobudza do posłuszeństwa i samoofiary. W rozumnym stworzeniu uczucie wdzięczności pozwala odczuwać Boską dobroć i miłość, a dzięki temu człowiek może nawiązać i utrzymać społeczność z Bogiem. Gdyby dobroć Boża nie rozbudzała w nas żadnego uczucia wdzięczności, to i Bóg nie miałby żadnej przyjemności w obdarzaniu nas swoimi dobrami.

Pierwsze pokolenia ludzi posiadały jeszcze w sobie wiele z podobieństwa Bożego i uwielbiały Boga na różne sposoby oraz okazywały Mu swoją wdzięczność przez modlitwy i ofiary. Z biegiem czasu degradując się coraz bardziej i będąc pod wpływem Szatana ludzie tracili uczucie wdzięczności i jak ap. Paweł napisał w Liście do Rzymian 1:21, „*poznawszy, nie chwalili jako Boga ani mu dziękowali, ale znikczemnieli w myślach swoich*”. Ten sam apostoł, przepowiadając trudne końcowe czasy Wieku Ewangelii, zapowiada, że „*będą ludzie sami siebie miłujący oraz (...) niewdzięczni*”, co dzisiaj tak często prawie wszyscy odczuwamy (2 Tym. 3:1-2). W każdym jednak prawdziwym i szlachetnym sercu budzi się uczucie wdzięczności za okazaną dobroć i miłość, a ono jest z kolei natchnieniem do wzniosłych celów i znacznych czynów.

Jeżeli ludzka dobroć i miłość wzbudza ją w nas uczucie wdzięczności, to o ile

więcej wdzięczności powinniśmy mieć względem Boga i Pana Jezusa! Gdy sobie uświadomimy fakt, że obciążeni różnymi grzechami i słabościami znajdowaliśmy się pod wyrokiem śmierci, ale dostąpiliśmy tej wielkiej łaski Bożej, że zostaliśmy usprawiedliwieni, przyjęci za synów Bożych i obdarowani łaską wysokiego powołania do Boskiej natury i współdziedictwa z Chrystusem, to jak ogromny mamy dług wdzięczności za te wielkie, niezasłużone dobra, które stały się naszym udziałem. A im dłużej znajdujemy się pod wpływem tej cudownej Prawdy, im dłużej jesteśmy w służbie Bożej, tym bardziej ten dług się powiększa. Wdzięczność jest więc spłacaniem pewnego długu sprawiedliwości, a brak wdzięczności jest objawem umysłowej ciemnoty, niedostrzegającej sprawiedliwości i dowodem złego charakteru.

Oprócz naszego wielkiego zadłużenia względem Boga, mamy też mniejsze długi wobec naszych bliźnich.

KILKA PRZYKŁADÓW

Mamy duży dług wdzięczności względem naszych rodziców za dar życia, ich miłość, poświęcenie i wychowanie. Powinniśmy się starać spłacić go, jeżeli rodzice jeszcze żyją. Jest wiele tysięcy dzieci – społecznych sierot, bezdomnych, w domach dziecka, które nie znają słów tatuś czy mamusia. Nie odczuli ich miłości i ciepła rodzinnego domu. Jak bardzo zatem powinniśmy cenić naszych rodziców, a szczególnie, gdy nasz dom jest chrześcijański – bez przekleństw, pijaństwa i awantur, za to, że mamy ojca i matkę, którzy nas prawdziwie kochają i pragną naszego szczęścia. Jak im okazać wdzięczność? Czy na starość i gdy będą już

W każdym prawdziwym i szlachetnym sercu budzi się uczucie wdzięczności za okazaną dobroć i miłość.

niedoleźni, pozbyć się ich i oddać do domu starców, gdzie pozbawieni widoku i miłości swych najbliższych skończą swoje życie? O, nie! Aby uczynić zadość sprawiedliwości, powinniśmy tak dbać o nich i ich miłować, jak oni dbali o nas, zwłaszcza że Bóg dał nam obietnicę długiego i dobrego życia w zamian za miłość i szacunek do rodziców (Efez. 6:2-3). Pewien człowiek, zapytany, po co kupił 3 bochenki chleba, odpowiedział: Jeden dla mnie i żony, drugim oddaję dług rodzicom, a trzeci pożyczam dzieciom z nadzieją, że mi go później oddadzą. Inne objawy wdzięczności, jak np. pocałunki, prezenty, kartki i listy z podróży itp. są też bardzo mile dla rodziców.

W małżeństwie także powinno się dbać o okazywanie wdzięczności. Związek dwojga ludzi nie tylko zobowiązuje do sprawiedliwego traktowania, ale zobowiązuje do ofiar miłości. Czyż nie zasługuje na wdzięczność troskliwa dbałość żony o czysty i przyjemny dom, smaczne potrawy, różne przysmaki czy też troska o przystojny wygląd męża i dzieci?

Współudział w obowiązkach domowych, mile komplementy, kwiatki i prezenty mogą być objawami prawdziwej, serdecznej wdzięczności, która jest nie tylko bodźcem do dalszych poświęceń, ale także eliksirem dla jej ciągłej młodości.

Bardzo miła i potrzebna jest dla męża wdzięczność żony za jego staranie o dom, za zaspokajanie jej potrzeb cielesnych i duchowych. Ognisko domowe nie będzie się palić i ogrzewać nas bez wzajemnych ofiar i poświęceń. Ma to również wielki wpływ wychowawczy na dzieci.

Pewna wdzięczność należy się też braciom starszym w zborze. Oni przecież bezinteresownie poświęcają się dla dobra braci. O starszych zboru ap. Paweł napisał w 2 Tym. 5:17: „*którzy to czynią, godni są dwójakiej czci*”. Oni też niekiedy ulegają zniechęceniu, szczególnie, gdy nie widzą w

zborze owocu swojej pracy. Wdzięczność dla nich to stosowanie się do ich biblijnych rad, a także słowa zachęty, sympatii, czasem uścisk dłoni, często uśmiech, a najbardziej modlitwa za nimi.

Największy jednak dług wdzięczności mamy względem Boga i Pana Jezusa. Psalmista napisał: „*Błogosław, dusza moja, Panu, a nie zapominaj wszystkich błogosławieństw jego*”. W pieśni również śpiewamy: „*Policz łaski, które ci Bóg dał, jak wielkie staranie On o ciebie miał*”. Powinniśmy więc być wdzięczni za błogosławieństwa ziemskie, takie jak piękno natury, kwiaty, zapachy, śpiew ptaków, piękno wschodzącego lub zachodzącego słońca, gdyż to wszystko Bóg uczynił dla naszej przyjemności.

Największy dług wdzięczności mamy za błogosławieństwa duchowe – za dar Pana Jezusa, Jego odkupienie, wysokie powołanie, rodzinę duchową i za wiele zauważonych i niezauważonych błogosławieństw. Jak za to wszystko możemy się odwdzięczyć?

Ognisko domowe nie będzie się palić i ogrzewać nas bez wzajemnych ofiar i poświęceń.

Może pomocnym będzie pewne wydarzenie. Jeden malarz wziął do swej pracowni cygankę, aby słu-

żyła mu za modelkę. W swej pracowni miał piękny obraz przygotowany na wystawę, przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa. Malarz zauważył, że cyganka często przypatruje się obrazowi, lecz zapewne nie rozumiała ona jego treści, ponieważ nie była chrześcijanką. Pewnego razu zaczęła płakać pod obrazem, a gdy malarz zapytał o powód, odpowiedziała pytając: „*Dlaczego on tak cierpiał?*”. Gdy malarz wytłumaczył jej przyczynę, wstawiła mu pytanie następane: „*Czy on i za ciebie umarł?*”. Malarz odpowiedział, że tak. Cyganka pytała dalej: „*Jeżeli on za ciebie umarł, to co mu za to dałeś?*”. Słowa cyganki zdumiały malarza i zastanowiły. On nigdy o tym nie myślał. Pytanie cyganki zapisał na dole obrazu i oddał go na wystawę. Obraz ten wywołał wielkie poruszenie. Nie sam obraz może, ale napis: „*On życie za ciebie dał, a ty coś Mu za to dał?*”.

Powinniśmy zastosować te słowa każdy do siebie samego. Ap. Paweł w 2 Kor. 5:14 podpowiada nam, że jeżeli On za nas umarł, to i my powinniśmy umrzeć dla Niego, chociaż nasza śmierć nie ma takiej wartości jak Jego, ale przez nią najbardziej możemy okazać naszą wdzięczność dla Niego. Codziennie powinniśmy umierać dla sprawy Bożej. Pewnym objawem wdzięczności będzie też zadowolenie z Boskiej opatrności, choć niekiedy może ona być dla nas bardzo bolesna i smutna. Pięknym przykładem może być dla nas pastor Gilipin, który za czasów panowania królowej Marii został skazany na spalenie. „Czy i za to potrafiśz dziękować Bogu?” – pytali go drwiąco kaci, wioząc na spalenie. „A dlaczego nie miałbym dziękować?” W tym momencie wóz się przewrócił i skazaniec będąc związany wypadł z wozu i złamał sobie nogę. „Czy i teraz potrafiśz dziękować Bogu, który się tak marnie troszczy o ciebie?” – pytali drwiąco jego dręczyciele. I teraz jeszcze męczennik w strasznych bólach odpowiedział: „Chwał, duszo moja, Pana”. Ponieważ jednak nie chciano go spalić ze świeżo złamaną nogą, odwieziono go do więzienia, aby go wyleczyć, żeby podczas palenia mógł stać prosto.

Po kilku dniach królowa Maria, która prześladowała protestantów, zmarła i na tron wstąpiła jej przyrodnia siostra – protestantka Elżbieta, która natychmiast wstrzymała prześladowania i kiedy Gilipin mocno mógł stanąć na nogi, znowu był wolny. Jakże dziękował za złamaną nogę, dzięki której otrzymał wolność i życie.

Jeżeli chcemy znać najkrótszą drogę do zadowolenia i szczęścia, to musimy przyjąć zasadę, aby za wszystko dziękować Bogu, będąc przekonani, że „*tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu*” – Rzym. 8:28. Szemranie i niezadowolenie z Boskiej opatrności byłoby bowiem dowodem braku wdzięczności.

Wdzięczność Bogu możemy też okazać przez miłość i poświęcenie dla braci, gdyż Pan Jezus powiedział, że „*cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*” – Mat. 25:40. Wdzięczność możemy okazać w naszych modlitwach, pieśniach dziękczynnych, a tych z upływem lat powinno być więcej jak próśb.

W Słowie Bożym mamy wiele przykładów wdzięczności, ale też i niewdzięczności. Jedną z takich wdzięcznych niewiast Nowego Testamentu była Maria Magdalena, która za okazane jej miłosierdzie przyniosła alabastrowy słoik maści i wraz ze łzami namazała nią nogi naszego Pana, a później starała się zawsze być blisko Niego i służyć Mu.

Podobne uczucie wdzięczności posiadała druga Maria – siostra Łazarza, która w dowód miłości i wdzięczności za cudne Słowa Żywota i wzbudzenie Łazarza, jej

... życie ludzkie jest kruche i krótkie. Przysłowie mówi, że „odłożenie na później może oznaczać nigdy”.

brata, wylała na naszego Pana bardzo kosztowne perfumy. Rozważając to wydarzenie dobrze jest pamiętać o błędzie często popełnianym przez ludzi, a niekiedy nawet przez wierzących, którym jest odkładanie okazania wdzięczności na później. Jesteśmy przekonani, że życie ludzkie jest kruche i krótkie. Przysłowie mówi, że „odłożenie na później może oznaczać nigdy”. Jakże niekiedy jesteśmy zaskoczeni wiadomością o śmierci osoby, wobec której nosiliśmy się z zamiarem okazania naszych uczuć – miłości i wdzięczności. Może się zdarzyć, że zamiast pięknego prezentu, trzeba będzie kupić kwiaty na pogrzeb. Maria wykorzystwała odpowiedni moment. Po śmierci Pana Jezusa Nikodem przyniósł 100 funtów wonnych rzeczy i obłożył nimi ciało Pana, ale niestety już martwe.

Wdzięczność i jej brak ilustruje pewne wydarzenie z życia Pana, zapisane w Ew. Łukasza 17:11-18. Z 10 uzdrowionych trędowatych wdzięcznym się okazał tylko

jeden i to Samarytanin. Może on przedstawić klasę wdzięcznych naśladowców Pana, którzy oddają chwałę Bogu myślami, słowami i czynami, podczas gdy większość dostąpiwszy łaski usprawiedliwienia zapomina o wdzięczności i uczucia swe kieruje ku rzeczom światowym. Zapewne czeka ich mniejsze uznanie ze strony Pana.

Jak na wstępie zaznaczono, to przyjemne uczucie wdzięczności można zauważyć też u niemych stworzeń. Pies, gdy jest karmiony i głaskany, różnymi sposobami stara się okazać wdzięczność i przywiązanie. Macha ogonem, lasi się i patrzy, czym by się przyśłużyć swemu panu.

Ten instykt wdzięczności mają też niektóre ptaki. Na Syberii podczas 50 stopniowych mrozów przylatywała do okna pewnego domu sroka i tak długo skrzeczała, dopóki jej nie dano pożywienia, a gdy się zaczęła wiosna, przynosiła na parapet okna różne świecidełka, a raz przyniosła nawet złotą obrączkę.

O rzadkim i wzruszającym przykładzie pamięci i wdzięczności u zwierząt wspomina pewien dziennikarz, który podczas swego pobytu w Afryce znalazł słoniątko schwyte w potrzask. Uwolnił je z potrzasku i puścił na wolność. Od tego wydarzenia minęło 10 lat i dziennikarz byłby całkiem zapomniawszy o swym dobrym uczynku, gdyby mu o nim nie przypomniało pewne zdarzenie. Otóż będąc w cyrku i śledząc popisy sloni, ujrzał nagle ku swemu zdumieniu, że jeden ze sloni odłączył się od swych towarzyszy i podszedł do niego. Zanim dziennikarz się zorientował, znalazł się na trąbie slonia, który go przeniósł z taniego miejsca w głębi cyrku na fotel w pierwszym rzędzie. Po tylu latach we wdzięcznym sercu zwierzęcia pozostała pamięć o dobroczyńcy i przy pierwszej okazji odwdzieczył się, jak tylko potrafił.

Starajmy się i my zawsze dziękować Bogu za otrzymywane błogosławieństwa i doznane doświadczenia

JAKIE KORZYŚCI MOŻEMY CZERPAĆ Z WDZIĘCZNOŚCI?

- Powiększa ona wartość daru lub usługi. Bez odwzajemnienia dobroci ktoś może mieć wątpliwości, czy jego dar sprawił przyjemność i zadowolenie.
- Daje natchnienie do dalszych zacnych i dobrych uczynków.
- Jest tym, co wpływa na trwałość przyjaźni i uprzyjemnia ją. Jeżeli bowiem dobroć okazywana z naszej strony pewnej osobie nie rozbudzi w niej wdzięczności i dalsza dobroć przyjmowana jest jako coś zwykłego, to w takich okolicznościach nie może być prawdziwej, trwałej i serdecznej więzi.
- Jest źródłem szczęśliwego życia. Rozwijanie w sobie ducha uwielbienia i wdzięczności do Boga i bliźnich jest w przypadku chrześcijanina źródłem szczęśliwego życia.

CZY MAMY DUCHA WDZIĘCZNOŚCI?

Zastanówmy się nad tym przez chwilę.

- Jak często używamy słowa „dziękuję” – w domu, pracy, zborze i wobec wszystkich, którzy cokolwiek dobrego nam uczynili?
- Czy naszym dobroczyńcom okazujemy pewne uznanie, czy dajemy upominki i to możliwie zaraz, czy też odkładamy to na później?
- Jak długo pamiętamy dobroć nam okazaną?
- Czego więcej jest w naszych modlitwach – próśb czy dziękczynienia?

Piękny i pouczający jest komentarz „Manny” z 28 grudnia:

„Gdy pijemy z tego strumienia, nauczmy się od ptasząt. One, gdy piją, to zawsze i za każdym razem podnoszą główki do góry, jakby dziękowały Bogu. Starajmy się i my zawsze dziękować Bogu za otrzymywane błogosławieństwa i doznane doświadczenia, ponieważ każda nauka, każda próba jest zamierzona do naszego rozwoju duchowego. Starajmy się, aby to szlachetne i piękne uczucie wdzięczności coraz więcej w naszych sercach i życiu się powiększało i objawiało”. □

Dar miłości w Chrystusie

Stefan Kubic

„Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego” – 2 Kor. 9:15 (NP).

Wszelki dar pochodzi od Boga. On daje wszystkim żywot i wszystko, „albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z jego bowiem rodu jesteśmy” – Dzieje Ap. 17:28.

Bogactwa naturalne czy też duchowe są darem Bożym. Cieszymy się, że możemy ofiarować innym z tego, co Bóg nam daje. Bóg, Stwórca wszechrzeczy na niebie i na ziemi, to nieskończoność. Jego miłość nie ma końca. Apostoł św. Jan pisze: „W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ublaganie za grzechy nasze” – 1 Jana 4:9-10.

Apostoł św. Paweł oświadcza: „Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen” – 1 Tym. 6:16. Chrystus Pan reprezentuje tę miłość Bożą w niebiańskiej doskonałej postaci, odzwierciedla cały majestat Boży, „ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości” – Kol. 1:19.

Będąc na ziemi Chrystus Pan mówił i czynił wszystko nie od samego siebie, ale od Tego, który Go posłał. Swego Boga Ojca czcił słowem i czynem. Mówił: „Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca” – Jan 5:23. Apostoł św. Paweł napisał: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli” – 2 Kor. 8:9. Nie wiemy, jakie miał mieszkanie, gdy przyszedł na ziemię, zapewne nie z wygodami, jakie my mamy, gdyż znamy Jego oświadczenie:

„Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” – Mat. 8:20. Do miasta Jeruzalem wjeżdża na osłęciu pożyczonym u gospodarza. Paschalną wieczerzę obchodzi z apostołami w wynajętym mieszkaniu. Nie ma własnego grobu i tak jak głosiło proroctwo (Izaj. 53:9), pochowany został w grobie bogatego. Był tak bardzo ubogi, aby mieć dostęp do ludzi niskiego stanu i z nimi dzielić ich los. W swym Bożym posłaniu zwiastuje Ewangelię Bożą, mówiąc: „Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierzcie ewangelii” – Mar. 1:15. Przyszedł do swego narodu. Przekazał to najdroższe uczucie – miłość Bożą.

Będąc na ziemi Chrystus Pan mówił i czynił wszystko nie od samego siebie, ale od Tego, który Go posłał.

Byli tacy, którzy Go nienawidzili, On jednak miłował wszystkich. Naród żydowski to jeden z narodów wyznających jedną religię na mocy prawa, żyjący wspólną nadzieją, silnym poczuciem tożsamości, świętą wiarą w Boga wyznawaną przez ojców – Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ta wiara dała im przetrwać tyle stuleci, aż dotąd. Osobiście mam wielką sympatię do tego narodu, podziwiam wytrwałość w cierpieniu, współczuję im w ich wielkim doświadczeniu. Do tego narodu Bóg kierował zacnych ludzi, a także swoje wyrocznie. Jak mówi apostoł św. Paweł: „Czemże tedy zacniejszy Żyd? (...) Im zwierzone były wyroki Boże” – Rzym. 3:1-2 (BGd). Oni wydali spośród siebie wielkich poetów, prawodawców, mężów rządzących państwem. Religia żydowska nie zagrażała innym. Współcześni chrześcijanie podzieleni są na grupy religijne, każda ma swoją organizację, każda uznaje swoją prawdę za najlepszą, pogardzając innymi albo bojąc się ich. W królestwie panowania miłości Bożej w Chrystusie nie będzie wielu grup wyzna-

niowych, bo takie nie istnieją w Piśmie Świętym. Będzie jedno wyznanie pod słońcem, jedna owczarnia i jeden Pasterz – Jezus Chrystus. Biblijna nazwa naśladowców Jezusa, pierwotnego Kościoła jest zapisana w Dziejach Ap. 11:26: „*W Antiochii też nazwano po raz pierwszy uczniów chrześcijanami*”. W innym miejscu czytamy: „*A widząc odwagę Piotra i Jana i wiedząc, że to ludzie nieuczenni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem*” – Dzieje Ap. 4:13. Musimy uważać, by się nie „przeuczyć”, przywiązując się do nazwy i starać o to, by duch prawdy i miłości nie uleciał i by nie została tylko nazwa.

Chrystus Pan umiłował nie tylko jeden naród, bo gdyby tak było, nie zbawiłby innych narodów. A przecież przekroczył granice Palestyny, poszedł do Samarytan, pogance kananejskiej uzdrowił córkę. Wyszedł na spotkanie wszystkim ludziom, takie jest bowiem przesłanie Boga miłości, aby otworzyli serca na nową wizję – szczęśliwej przyszłości. Królestwo to wielki dar Boży w Chrystusie. Nie nadejdzie przez przemoc, nienawiść, uprzedzenia wyznaniowe, ale przez miłość, sprawiedliwość i pokój w duchu świętym. Wejście do tego królestwa jest możliwe tylko przez odrodzenie w miłości Bożej, gdy światło świecące w Chrystusie Panu sprawi przemianę serc do nowego życia, do szukania pokory, miłości, zupełnego zaufania Chrystusowi. On mówi: „*Wy jesteście z niskości, ja zaś z wysokości; (...) Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył. A ten, który mnie posłał, jest ze mną; nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co się jemu podoba*” – Jan. 8:23,28-29. Jestem drogą, prawdą i chlebem życia wiecznego, korzeniem winnym, pasterzem swego ludu i miłością mego Ojca. Chrystus Pan, będąc tak prostym i miłym przyjacielem, dostępnym dla każdego na ziemi, w

Królestwo to ... nie nadejdzie przez przemoc, nienawiść, uprzedzenia wyznaniowe, ale przez miłość, sprawiedliwość i pokój w duchu świętym.

swjej miłości spieszył z pomocą tym, którzy Go o to prosili. On widział ból wdowy z miasta Naim i przywrócił życie jej zmarłemu synowi. Tak samo pocieszył rodzinę w Betanii. Nawiązał do narodzin dziecka, mówiąc: „*Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jej; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził*” – Jan 16:21 (BGd). Gdy w rodzinie rodzi się dziecko, szczególnie gdy jest to pierwsze dziecko, nastaje wielka radość. Ileż tam miłości, pocałunków rodziców! Przypatrzmy się narodzinom Pana Jezusa, zauważmy tę radość na niwach betlejemskich, o której pasterze najpierw usłyszeli, a potem doznali jej w mieście Dawida i przeżyli podniosłe wydarzenie – pocałunek miłości narodzonego Zbawiciela świata.

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 3:14-15 (BGd) pisze: „*Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa*”. W Betlejemie od narodzonego Zbawiciela świata została zapoczątkowana wielka rodzina Boża na niebie i na ziemi. Jest to pocałunek miłości Bożej w Chrystusie posłany na całą ziemię. Sam Jezus mówi w jednej z przypowieści: „*Przyszędł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło. Co się wam zda? Gdyby który człowiek miał sto owiec, a zabłąkałaby się jedna z nich, azaż nie zostawia onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu, a poszedłszy na góry, nie szuka zbląkanej? A jeśli mu się zdarzy, znaleźć ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z onych dziewięćdziesięciu i dziewięciu niezbląkanych*” – Mat. 18:11-13 (BGd). Ten, kto zgubił owcę ze stada, mógłby nam powiedzieć, ile naprawdę kosztuje odnalezienie jej. Nikt nie uczynił dla nas tyle, co Jezus, wielki Arcypasterz, który przyszedł na ziemię, aby odnaleźć i zbawić to, co zginęło, a zginęło życie wieczne. On

oddal za nas swoje życie, aby nas – zgubionych – odnaleźć i pojednać z Bogiem. Nikt nie jest tak wielki jak On, któremu dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Człowiek stworzony na podobieństwo Boże nosił w sobie ten cudowny rajski ogród, ale utracił go i stał się on pustynią. Wiemy, czym jest pustynia. Pan Jezus spędził na niej 40 dni i nocy i tam stoczył pojedynek z przeciwnikiem Bożym – Szatanem, pojedynek o człowieka – Adama, a w nim o całą zagrożoną w nieszczęściu ludzkość. Doceniajmy ten wielki dar miłości ofiarowany nam przez Boga w Chrystusie, tym bardziej, że jesteśmy obdarzeni szczególną łaską świętego powołania. Zbawiciel najbardziej umiłował swój Kościół, wybranych apostołów, a wśród nich wyróżnił Jana, Piotra i Jakuba. Pozostali apostołowie nie zazdrościli im tego wyróżnienia, cieszyli się z tego, że i oni zajmą zaszczytne miejsce w Kościele.

Przypomnijmy sobie modlitwę Pana Jezusa za wybranymi: „*Ojcze! Chcę, aby ci, których mi daleś, byli ze mną, gdzie ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi daleś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz ja cię poznałem i ci poznali, że ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i ja w nich*” – Jan 17:24-26. W innym miejscu Pan nakazuje swoim uczniom: „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umilowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie*” – Jan 13:34-35. Chrystus Pan nie stawia innych warunków w miłości. On umiłował nas najwyższą miłością swego Ojca. Apostoł św. Paweł pisze: „*Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej*

Jak jasność słoneczna oświeca nasze nędzne podwórka, tak wielka miłość Chrystusa Pana niech napelnia nasze serca.

myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” – Filip. 2:1-2. „*Ile tedy nas doskonałych, toż rozumiemy; a jeśli co inaczej rozumiecie, i toć wam Bóg objawi. Wszakże w tem, czegośmy doszli, według jednegoż sznuru postępujemy i jednoż rozumiemy*” – Filip. 3:15-16 (BGd). Często piszemy i mówimy o miłości, ale zapominamy, że w miłości możemy zobaczyć w sobie nawzajem cierpiącego Zbawiciela i to, co On uczynił dla nas, abyśmy byli zbawieni. Obyśmy dostrzegli, że Pan nasz, ten miłosierny Samarytanin, swoją miłością ogarnia i tych, obok których my przechodzimy z chłodną obojętnością. Jak

jasność słoneczna oświeca nasze nędzne podwórka, tak wielka miłość Chrystusa Pana niech napelnia nasze serca i choćby miała iść drogą ciernistą przez cierpienia, niech spieszy tam gdzie jest potrzebna!

Drodzy i umiłowani w Chrystusie! Do modlitwy apostoła św. Pawła (Efez. 3:14-21 BGd) dołączmy naszą modlitwę za wszystkimi naśladowującymi miłość Chrystusa Pana. „*Dlatego skłaniam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa; aby wam dał według bogactwa chwały swej, żebyście byli mocą utwierdzeni przez ducha jego w wewnętrznym człowieku; aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych; żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli doścignąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość, abyście napelnieni byli wszelką zupełnością Bożą. A temu, który może nade wszystko uczynić daleko obficiej niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas; Temu niech będzie chwała w kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen*”. □

150 rocznica urodzin C.T. Russella

16 lutego 1852 roku urodził się jeden z najwybitniejszych kaznodziei i pisarzy religijnych – Charles Taze Russell. Jego czterdziestoletnia działalność wywarła ogromny wpływ na rozwój myśli religijnej i teologicznej dwudziestego stulecia. 150 rocznicę jego urodzin pragniemy upamiętnić krótkim przeglądem wydarzeń z życia tego myśliciela, pisarza i działacza.

• **Poniedziałek, 16 lutego 1852** – w Allegheny (obecnie dzielnica Pittsburgha) w stanie Pennsylvania rodzi się Charles Taze Russell.

• **1856** – jego starszy brat Thomas umiera w wieku pięciu lat.

• **1859** – jego matka mówi mu, że chciałaby, aby został duchownym, gdy dorośnie. Charles odpowiada, że raczej wolałby być misjonarzem.

• **1861** – umiera Ann Eliza Birney Russell, matka Charlesa.

• **1863** – młody Charles rozpoczyna pracę w sklepie z odzieżą męską „The Little Quaker Shoppe”, prowadzonym przez jego ojca, Josepha Russell.

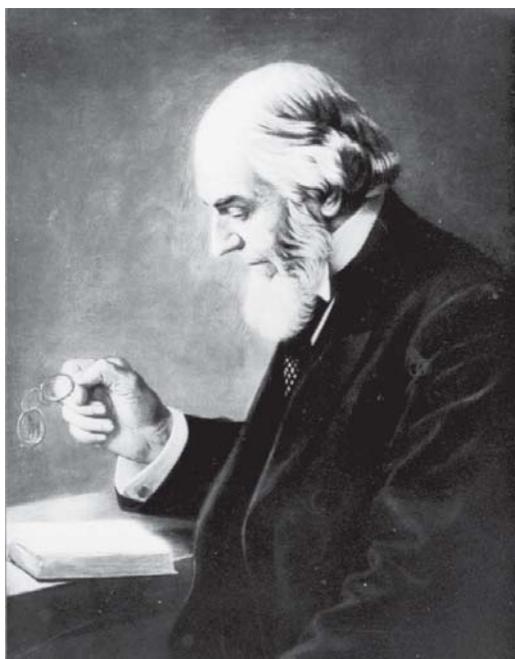
• **1865** – bierze udział w akcji zbierania pieniędzy na rzecz kościoła kongregacyjnego, do którego należy. Efektem jest postanowienie Charlesa, by nigdy już nie „żebrac” o pieniądze na kościół.

• **1868** – próbuje nawrócić swego niewierzącego kolegę, jednak rezultat tych rozmów jest odwrotny – samego zaczynają go niepokoić wątpliwości w odniesieniu do chrześcijaństwa.

• **1869** – poszukując odpowiedzi na swoje pytania u duchownych swego kościoła kongregacyjnego, otrzymuje książkę, która mu niczego nie wyjaśnia. Duchowni Pittsburgha zwołują sympozjum, by odpowiedzieć na pytania Charlesa. Ich odpowiedzi nie zadowolają go, opuszcza więc kościół.

• **1869-70** – zapoznaje się z religiami Wschodu: hinduizmem, buddyzmem i konfucjanizmem, by stwierdzić, czy może one nie proponują rozsądniejszych postulatów wiary.

• **1870** – wysłuchuje wykładu biblijnego wygłoszonego przez Jonasa Wendella, który przywraca mu wiarę w to, że Biblia jest Słowem Bożym.



• **1870-1875** – rozpoczyna się badanie Biblii w niewielkiej społeczności w okolicach Allegheny. Społeczność ta poprzez uważne i systematyczne rozważanie Pisma Świętego zaczyna rozpoznawać i odrzucać błędy, jakie zakradły się do chrześcijaństwa poprzez działalność wielkich kościołów wyznaniowych. Aktywnie włącza się w prowadzenie studiów biblijnych i działalność misyjną.

• **1874** – Charles, jego ojciec Joseph i siostra Margaret zaczynają rozumieć znaczenie chrztu. Wszyscy oni wraz z pozostałymi członkami zgromadzenia decydują się okazać swe poświęcenie Bogu przez zanurzenie w wodzie. Charles rozpoczyna pisanie broszury „*The Object and Manner of the Lord's Return*” („Cel i sposób powrotu Pana”).

• **1876** – w czasie służbowej podróży do Philadelphii otrzymuje egzemplarz magazynu

„*Herald of the Morning*” („Zwiastun Poranka”) wydawanego przez Nelsona Barboura. Stwierdziwszy, że czasopismo wyraża poglądy podobne do przekonań jego społeczności z Allegheny, postanawia spotkać się z Barbourem. Przekonany przez niego, że chronologia

biblijnej chronologii dowodzącej, że nadszedł czas tego powrotu. Zostaje wydana broszura: „*The Object and Manner of the Lord's Return*”. Russell sprzedaje swoich pięć sklepów z odzieżą i gromadzi w ten sposób kwotę około 300 tysięcy dolarów.



biblijna dowodzi nadejścia końca czasów, porzuca działalność zawodową i poświęca swój czas i majątek na propagowanie tej wieści. Charles Russell publikuje również artykuł w czasopiśmie religijnym „*The Bible Examiner*” wydawanym przez adwentystę, Georga Storrsa. W artykule tym wyjaśnia, że przepowiedziane zakończenie panowania pogańskich rządów nastąpi w 1914 roku.

• **1877** – dwudziestopięcioletni Charles Russell, ogarnięty wielkim zapalem głoszenia światu Ewangelii, zwołuje spotkanie wszystkich duchownych Pittsburgha, by przedstawić im biblijne dowody na to, że nadeszło przepowiedziane przez Pana Jezusa „źniwo”, czyli „dokonanie świata” (Mat. 13:39). Żaden z duchownych nie uznał jego argumentacji. Finansuje on publikację napisanej przez Nelsona Barboura książki pod tytułem: „*Three Worlds and the Plan of Redemption*” („Trzy światy i plan odkupienia”), w której omówione jest zagadnienie czasu naprawienia wszystkiego poprzez powrót Chrystusa oraz

chwili powrotu Chrystusa chrześcijanie, którzy spali snem śmierci, zostaną natychmiast wzbudzeni, natomiast żyjący w tym czasie na ziemi będą przemieniani pojedynczo wraz z zakończeniem ich ziemskiego życia i będą łączyli się z Panem, nie zasypiając już, tak jak ich poprzednicy. Barboura nie zadowala to wyjaśnienie, z kolei Russell zaskoczony jest tym, że Barbour nie wierzy w zastępcze pojednanie. Debata na te tematy ukazuje się na łamach „*Herald of the Morning*”.

• **1879** – Russell rozstaje się z Barbourem i wydaje pierwszy numer „*Zion's Watch Tower and Herald of Christ's Presence*” („Strażnica Syońska i Zwiastun Obecności Chrystusa”). Poślubia Marię Frances Acley.

• **1880** – rozpoczyna się rozpowszechnianie ulotek o tematyce biblijnej.

• **1881** – zostaje założone „*Zion's Watch Tower Tract Society*” (Spółka Wydawnicza „Strażnica Syońska”). Publikacje: „*Food for Thinking Christians*” („Pokarm dla myślących

• **1878** – Russell, Barbour oraz cała ich społeczność oczekują, że nastąpi literalne „porwanie” (1 Tes. 4:17) wiernych chrześcijan. Niespełnienie się tych oczekiwań skłania Russella do ponownego rozważenia podstaw tej teorii i odkrywa on, że 1 Kor. 15:51,52 został niewłaściwie odczytany i źle zrozumiany. Studia nad tymi wersetaми doprowadzają go do wniosku, że w

chrześcijan”), „*The Tabernacle and Its Teachings*” („Przybytek i jego nauki”) oraz „*Tabernacle Shadows of the Better Sacrifices*” („Cienie Przybytku lepszych ofiar”).

• **1884** – spółka zostaje oficjalnie zarejestrowana w stanie Pensylwania i staje się czwartym Towarzystwem Biblijnym w Stanach Zjednoczonych.

• **1886** – pierwsze wydanie książki „*The Plan of the Ages*” („Plan Wieków”). Jej nazwa zostanie później zmieniona na „*The Divine Plan of the Ages*” („Boski Plan Wieków”) i pod tym tytułem stanie się ona jedną z najszerzej rozpowszechnionych książek w historii świata.

• **1889** – rozpoczyna się budowa pomieszczeń do wydawania i rozpowszechniania materiałów biblijnych. Budynek ten nazwano później „*Bible House*” („Dom Biblijny”). Wydanie książki „*The Time is at Hand*” („Nadszedł Czas”) drugiego tomu z serii „*Millennial Dawn*” („Brzask Tysiąclecia”).

• **1891** – wydanie trzeciego tomu z serii „*Millennial Dawn*”, pod tytułem „*Thy Kingdom Come*” („Przyjdź Królestwo Twoje”).

• **1897** – wydanie czwartego tomu pt. „*The Day of Vengeance*” („Dzień Pomsty”), którego nazwa została później zmieniona na „*The Battle of Armageddon*” („Bitwa Armageddonu”).

• **1899** – wydanie piątego tomu „*The At-one-ment Between God and Man*” („Pojednanie między człowiekiem i Bogiem”).

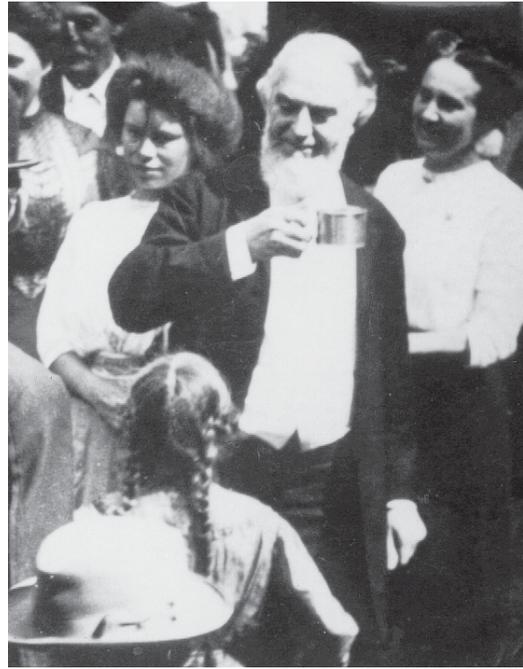
• **1900** – założenie pierwszego oddziału zagranicznego z siedzibą w Londynie.

• **1904** – wydanie szóstego tomu „*The New Creation*” („Nowe Stworzenie”). W gazetach zaczynają się ukazywać drukowane kazania Russella.

• **1906** – orzeczenie legalnej separacji między Russellem i jego żoną.

• **1908** – Russell i jego współpracownicy przenoszą „*Watch Tower Bible & Tract Society*” z Pittsburgha do Brooklynu.

• **1912** – rozpoczynają się prace nad „*The Photo-Drama of Creation*” („Fotodrama



Stworzenia”), pierwszym w świecie ruchomym i udźwiękowionym obrazem filmowym.

• **1913** – cotygodniowe kazania Pastora Russella ukazują się w 2000 gazet na całym świecie, których łączną liczbę czytelników ocenia się na 15 milionów. Jest on w tym czasie jednym z najbardziej szanowanych i popularnych kaznodziei w Ameryce Północnej, Europie, Australii i Południowej Afryce.

• **1914** – wybuch I Wojna Światowa. Ludzie na całym świecie w zwiększonym stopniu interesują się Biblią oraz książkami z serii „*Millennial Dawn*”, w których Russell przepowiadał światową katastrofę mającą nastąpić w 1914 roku. Rozpoczynają się projekcje Fotodramy, pokazywanej w całych Stanach Zjednoczonych, w Europie, Australii i Nowej Zelandii.

• **31 października 1916** – Charles Taze Russell umiera w drodze do Nowego Jorku po wygłoszeniu przemówień w Los Angeles. Ogłoszenie o jego śmierci ukazuje się w gazetach na całym świecie.

źródło: www.pastor-russell.com

Wielki ucisk znakiem czasu

Roman Rorata

„Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie” – Mat. 24:21-22 (NP).

Powyższe słowa wyrzekł Pan Jezus w odpowiedzi na pytanie swoich uczniów: „Jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?” – Mat. 24:3 (NP).

Czy słowa o tragicznym zakończeniu świata mogły być zrozumiane przez apostołów i czy w ogóle w historii chrześcijaństwa mógł ktokolwiek zrozumieć rozmiar klęski, jaka miała nawiedzić cały świat? Przecież były różne konflikty, o różnym nasileniu, gdzie ginęły tysiące, nawet miliony ludzi, ale trudno było sobie wyobrazić tak wielki rozmiar klęski, że „gdyby nie były skrócone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało”. Przecież zawsze, nawet po największych wojnach czy rewolucjach, pozostawało przy życiu jeszcze dużo ludzi. Dlatego słowa Jezusa stanowiły zagadkę i ciągle były niewytłumaczalne. Szczególnego znaczenia dodawały tej sprawie słowa Pana: „ani potem będzie”. Przecież po każdej katastrofie narodów, po wojnie lokalnej czy światowej, rewolucji większej czy mniejszej, szykowano się do następnej. Wynajdywano coraz to nowe narzędzia zbrodni, dozbrajano nimi armie, ćwiczone miliony żołnierzy i uczono ich jak zabijać ludzi. Jeszcze dziś kwitnie handel bronią, bowiem zmora wybuchu konfliktu na światową skalę nadal trapi narody.

Jak dotychczas, nie nastąpił jednak powszechny ucisk, obejmujący cały świat, o jakim mówią słowa Chrystusa Pana. Wielu chrześcijan, zastanawiając się nad treścią słów mówiących o wielkim ucisku, przejawiało wstrzeźliwość w ich komentowaniu. Trudno im było bowiem przyjąć, że w historii świata nadejdzie taki czas, kiedy totalna zagłada będzie grozić całej społeczności ludzkiej. Dla wielu zdawało się to być nieprawdopodobne!

Przecież kiedykolwiek odbywały się wojny, to zazwyczaj jeden naród walczył z

drugim, a reszta narodów były wolna od konfliktu. Najczęściej walczyły ze sobą sąsiadujące państwa czy narody, mając na celu zdobycie ziem i poszerzenie swych granic. Gdy w takim konflikcie ginął jeden lub nawet kilka narodów, to zagłada nie groziła wszystkim. Natomiast prorocze określenie wielkiego ucisku wskazuje, że obejmie on wszystkie narody żyjące na wszystkich kontynentach świata.

NOWOCZESNA BRONĀ

Współczesny arsenał zbrojeniowy unaoczniał możliwość spełnienia się tego proroctwa. Jeszcze nie tak dawno, w czasie pierwszej wojny światowej, gdy wynaleziono karabin maszynowy, wyrzucający ponad sto pocisków na minutę, zdawało się to zapowiadać możliwość takiego kataklizmu. Cóż można powiedzieć obecnie, gdy człowiekowi udało się rozszczepić jądro atomu i wyprodukować bombę, która jest zdolna uśmiercić setki tysięcy ludzi, nawet miliony mieszkańców wielkich miast w ciągu kilku sekund. Jest to potworne narzędzie zbrodni i wprost niewyobrażalne dla zwykłego człowieka. A jednak człowiek wynalazł taki potężny środek mordy, który może zniszczyć w krótkim czasie całą ludzką cywilizację. W wyniku tego, po raz pierwszy w historii świata grozi ludzkości ogólne zniszczenie.

Dlatego dopiero w naszych czasach słowa o powszechnym ucisku narodów nabierają realnych kształtów, gdyż rzeczywiście sprawy świata zmierzają w kierunku ich wypełnienia. Gdyby doszło obecnie do wojny jądrowej, nie będzie zwycięzców – będą tylko pokonani. Wystarczy tu przypomnieć tylko zrzućenie bomby na Hiroszimę w sierpniu 1945 roku, gdzie w kilka sekund zginęło 60 tysięcy ludzi, a bomba ta była

dziesięciokrotnie słabsza od bomb produkowanych obecnie. Współczesny arsenał nuklearny osiągnął taką siłę niszczącą, że świadomość tego przerażać może każdego człowieka.

„GDYBY NIE BYŁY SKRÓCONE OWE DNI”

Szaleńczy wyścig zbrojeń zdaje się być przyhamowany. Jako ludzie wiary przyjmujemy, iż dzieje się to nie z woli ludzkiej, ale z woli Boga, czyli Tego, który stworzył glob ziemski na mieszkanie dla człowieka. Gdyby użyto wszystkich lub większości współczesnych wynalazków, to świat zamarłby na dziesiątki, a być może i setki lat. Dlatego możemy zakładać, że to ingerencja Boża nie pozwala ludziom na samozagładę i powoduje proces rozbierania. Następuje stopniowa redukcja arsenału jądrowego. Ludzkość może napępiać optymizmem świadomość, że jedynie interwencja Boża może powstrzymać świat od jądrowej zagłady. Najwidoczniej w kwestii zbrojenia świat doszedł do punktu kulminacyjnego.

Wydaje się, że już nie można posuwać się dalej w kierunku wynajdywania jeszcze potworniejszej broni, lecz należy przypuszczać, iż w jakiś sposób musi zostać zniszczone to, co już stworzono. Przez rządzących są podejmowane kroki redukcji broni tak konwencjonalnej jak i niekonwencjonalnej, jednak wiążą się z tym ogromne koszty, na które nie stać państw zubożających szaleńczym wyścigiem zbrojeń.

O głupoto ludzka! Najpierw wyścig zbrojeń powodujący nędzę i głód wielu milionów ludzi, a później – ponowne marnotrawienie środków, którymi można by wspomóc biednych. Jak bardzo stosowne są tu słowa św. Pawła: „*Wniwecz obróć mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzucę. Gdzie jest mądry? Gdzie uczoney? Gdzie badacz wieku tego? Czy Bóg nie obrócił w głupstwo mądrość świata?*” – 1 Kor. 1:1-20.

„NIE OCALAŁABY ŻADNA ISTOTA”

Współczesna broń stanowi straszne zagrożenie dla cywilizacji ziemi. Rozmiar jej siły niszczenia osiągnął pułap tak wysoki, że uczeni i politycy są pełni obaw o egzystencję świata. Dotychczas ogromne zespoły najzdolniejszych ludzi pracowały w zamkniętych laboratoriach nad udoskonaleniem śmiertelnej broni. Mocarstwa świata widziały swe zabezpieczenie w dobrze uzbrojonej armii i na ten cel łożono ogromne sumy pieniędzy. Żadna ze stron nie chciała pozostać w tyle w rozwoju najlepszej myśli technicznej swego uzbrojenia. Pociski zdalnie kierowane, z precyzyjną dokładnością trafiające w dowolny cel, bezdźwiękowe samoloty przenoszące ładunki z bronią jądrową, podwodne okręty wyposażone w najdoskonalszy sprzęt, rakiety wylapujące w powietrzu pociski wroga, przystosowane do tzw. „wojen międzygwiazdnych”, to arsenał, o który

Gdyby użyto wszystkich lub większości współczesnych wynalazków, to świat zamarłby na dziesiątki, a być może i setki lat

wszystkie państwa zabiegały, te bogate i te biedne. Obecnie przestarzała broń poddaje się zniszczeniu w ramach tzw. redukcji zbrojeń. Lecz to, co pozo-

staje do dyspozycji, sprawia, że po raz pierwszy w historii świata, w razie dojścia do zbrojnego konfliktu, ludzkości zagraża totalne zniszczenie.

Współczesny świat stanął na krawędzi przepaści. Tą przepaścią jest rozwój myśli technicznej i przemysłu. Prorok Pański przepowiedział: „*Wszakże ta ziemia spustoszona będzie dla obywateli swoich, dla owocu wynalazków ich*” – Mich. 7:13 (BGd). Dziś zagrożeniem dla świata jest nie tylko arsenał zbrojeniowy, ale zanieczyszczenie środowiska. Coraz bardziej do głosu dochodzą ekolodzy przestrzegający ludzkość przed skutkami odpadów przemysłowych i wytworzonych przezeń produktów. Ogromne ilości odpadów stają się poważnym problemem dla zdrowia ludzkiego.

Różne organizacje społeczne podnoszą alarm ostrzegawczy i przeciwstawiają się dalszej dewastacji środowiska oraz wystę-

pują przeciw próbom broni jądrowej, powodującym skażenie radioaktywne. Głośna stała się sprawa organizacji „Greenpeace”, występującej przeciw francuskim próbom z bronią jądrową na oceanie w pobliżu atolu Mururoa. Ale politycy nie chcą ustąpić. Wyglądają jak hazardziści, zapatrzeni w swoje karty z taką zawziętością, że nie widzą reszty świata, nie widzą skutków już nękających ludzkość np. gwałtownego wzrostu zachorowań na chorobę nowotworową. Próby z bronią jądrową i wycieki materiałów radioaktywnych z elektrowni atomowych przyczyniły się do tego, że w ciągu roku miliony ludzi umiera w wyniku skażenia.

Wydaje się, że nadszedł czas, aby świat zdał sobie sprawę z zagrożeń, jakie człowiek sam sobie stworzył. Jeśli narody nie znajdą środków zaradczych na powstrzymanie widma klęski ekologicznej, jeśli przemysł nadal będzie zatruwał wody i glebę, jeśli będą rosły hałdy nieużytecznych odpadów i sterty śmieci, jeśli promieniotwórcze substancje będą się przedostawały do atmosfery, to prędzej czy później życie na ziemi stanie się niemożliwe.

Możemy śmiało stwierdzić, że ludzkość w dewastacji środowiska osiągnęła najwyższy szczyt. Już dalej nie można się posuwać. Z jednej strony zagraża katastrofa ekologiczna, z drugiej zaś widmo wojny nuklearnej.

Jeśli Pismo Święte mówi o wielkim ucisku, jaki ma wstrząsnąć wszystkimi strukturami świata, jeśli obecny porządek ma runąć, to zadajemy sobie pytanie: Co będzie główną tego przyczyną?

Można wnioskować, iż wiele spraw złoży się jednocześnie na to, że świat zapali się gorzącym ogniem, który swymi płomieniami strawi go doszczętnie. Prorok Malachiasz zapowiedział: „*Bo oto nadchodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień, tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki*” – Mal. 4:1.

Czyżby tym ogniem pożerającym ziemię miała być wojna nuklearna?

Nie chcemy zajmować stanowiska stanowczego i prorokować, że nie! Lecz znajomość planu Bożego, a szczególnie świadomość nauki o ustanowieniu Królestwa Bożego na ziemi, daje nam tę nadzieję, że Pan Bóg nie dopuści do globalnego skażenia ziemi. Głównym tego powodem jest długotrwałe działanie szkodliwych substancji na środowisko ziemi, gdzie przez kilka stuleci byłoby zagrożone istnienie życia. Wprowadzie buduje się specjalne schrony przeciwatomowe, gdzie można się schronić w czasie wybuchu

i przetrwać pierwsze uderzenie, ale jak długo można by tam przebywać. Przecież kiedyś trzeba wyjść ze schronu i tu zaczyna się cały dramat. Po wybuchu nuklearnym następuje tak silne skażenie ziemi, że życie jest wprost niemożliwe, a kontakt ze środowiskiem skażonym radioaktywnymi promieniami powoduje chorobę popromienną i śmierć w strasznych męczarniach.

Czy Bóg dozwoli na użycie broni nuklearnej, a w związku z tym na długotrwałą agonię społeczności ludzkiej? Czy Królestwo Boże, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje”, miałyby powstać na pogorzeli wojny atomowej? Czy rzeczywiście broń atomowa miałaby być czynnikiem podjęcia drzewa życia, na którym znajduje się cała ludzkość? Wydaje się, że nie broń nuklearna będzie czynnikiem niszczącym niesprawiedliwe struktury świata i że Wszechmocny Bóg nie pozwoli na użycie tak potwornej broni w walce narodów.

Prawdy biblijne wskazują, że głównym czynnikiem niszczącym obecny porządek rzeczy będzie anarchia. Nie potrzebujemy się długo przekonywać, że taka żagiew anarchii jest widoczna na każdej szerokości geograficznej naszej ziemi. To świadczy, że ten proroczy „dzień” jest bardzo blisko. Mnożące się bezprawie, narastająca prze-

Wydaje się, że nadszedł czas, aby świat zdał sobie sprawę z zagrożeń, jakie człowiek sam sobie stworzył.

stępczość, częste wybuchy śmiercionośnych ładunków na ulicach wielu miast, wskazują na to, że gorejący ogień tego pieca zaczyna już płonąć. Tylko patrzeć, jak wszystkie narody staną do bratobójczej walki, której jedynym celem będzie śmierć i zniszczenie! Pycha narodowa, nienawiść rasowa i fanatyzm religijny będą pchać narody do wielkiej rzezi. Prorok Izajasz 5:25 powiada: „Zadrżały góry (królestwa), a ich trupy leżały jak gnój na ulicach”.

Apostoł Piotr, odnosząc się proroczco do tych dni, mówi: „Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął, ale terażniejsze niebo (struktury religijne) i ziemia (system społeczny) mocą tego samego słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi”. Apostoł nawiązuje do epoki przedpotopowej, która przeminęła z mocy Słowa Bożego, gdyż Bóg uznał za stosowne położyć kres złu, jakie zapanało na ziemi. Oto zapis w tej sprawie: „A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe (...), bolał nad tym w sercu swoim. I rzekł Pan: Zglądzę człowieka, którego stworzyłem, z powierzchni ziemi” – 1 Mojż. 6:5-7. Dni Noego są przenośnią na dni współczesnego świata. Wiele wspólnych cech łączy te odległe w czasie epoki. Znajdujemy potwierdzenie takiego stanu rzeczy w słowach Pana Jezusa: „Jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich (...) Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi” – Łuk. 17:26-27,30. Współczesne zepsucie moralne narodów sięga szczytów zepsucia ludzi pierwszej epoki świata. Tam Wszechmocny Bóg postawił tamę złu przez wody potopu, gdyż takiego stanu rzeczy Jego sprawiedliwość nie mogła dłużej tolerować. Podobnie ta sama sprawiedliwość ukroci zło obecnej epoki, zwanej „teraźniejszym wiekiem złym” – Gal. 1:4.

Politycy, ludzie nauki, duchowieństwo nic na ten temat nie mówią. Stanowisko, jakie zajmują, wskazuje na ich niewiedzę odnośnie grożącego niebezpieczeństwa. Nie można mówić, że nie widzą zagrożeń, ale nie wiedzą o ich skutkach i są przekonani, że znajdą sposoby i środki do uśmierzenia tych zjawisk. Ustalają plany przeciwdziałania mafiom i zorganizowanej przestępczości, zjeżdżają się, konsultują, dokonują wymiany doświadczeń, tworzą bazy danych przestępców i kradzionych samochodów, a jednak przestępczość nie maleje, ale się powiększa. Zapewne ów dzień ucisku będzie zaskoczeniem dla wielu ludzi, tych nisko i tych wysoko postawionych. Naukę tę znajdujemy w opisie dni Noego – jak wówczas ludzie żyli codziennością, „jedli, pili, żenili się”, budowali, urządzali swe domy aż „nastal potop”, tak jest obecnie, „w dniu Syna Człowieczego”, czyli w dniach Jego wtórej obecności. Święty ap. Piotr uzupełnia naukę naszego Pana, mówiąc: „A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z

Zapewne ów dzień ucisku będzie zaskoczeniem dla wielu ludzi, tych nisko i tych wysoko postawionych.

trząskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną” – 2 Piotra 2:10.

„BĘDĄ SKRÓCONE OWE DNI”

Mówiąc o czasie wielkiego ucisku nasz Pan dał jednocześnie błysk nadziei, że dni tych wielkich zawirowań społecznych, spustoszenia i mordy narodów zostaną skrócone. Jesteśmy wielce wdzięczni Panu za to zapewnienie skrócenia owych dramatycznych dni, cieszymy się bardzo i tę radość pragniemy zwiastować wszystkim będącym w zakłopotaniu o sprawy jutra!

Ktoś może zapytać: Co będzie powodem skrócenia dni ucisku i kto tego dokona? Czy znenawidzone narody same znajdą sposoby zażegnania tego ogólnoświatowego konfliktu, czy na tyle dojrzeją, aby w miejsce nienawiści i klótni powstała miłość i zgoda? Czy może powstanie taki geniusz wśród lu-

dzi, że zaprowadzi pokój na świecie? W świetle Pisma Świętego możemy powiedzieć, że ani jedno, ani drugie, gdyż ludzie sami nie są zdolni przeobrazić się z wrogów w przyjaciół, a także nie ma człowieka z takim autorytetem, aby narody mogły liczyć się z jego zdaniem.

Jesteśmy utwierdzeni przez słowa Pisma Świętego, że tym, który skróci owe dni, będzie sam Wszechmocny Bóg. Tylko Jego interwencja będzie w stanie powstrzymać rozlew krwi i ustanowić pokój.

„DLA WYBRANYCH”

Pismo Święte obszernie naucza, że tymi wybranymi będą wierni członkowie Kościoła Chrystusowego. Biblia Gdańska mówi: „dla wybranych”. Takie brzmienie zdania sugeruje, jakoby dla nich były skrócone dni ucisku. Wiemy jednak, na podstawie innych wersetów biblijnych, że zanim nastąpi ciemna noc ucisku, ostatni członkowie Kościoła zejdą z ziemi i dla nich nie będzie potrzeby skracania dni ucisku. Nasz Pan powiedział: „*Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać*” – Jan 9:4. Na podstawie tych słów rozumiemy, że praca Kościoła tu na ziemi skończy się, zanim zapadnie noc najokrutniejszego ucisku. Inna przestroga Pana jeszcze wyraźniej stawia tę sprawę: „*Baczenie na siebie, aby serca wasze nie były ociążone wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem zniecka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi*”. Sedno rozważanej przez nas sprawy tkwi w następujących słowach: „*Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym*” – Łuk. 21:34-36. A więc Pan Jezus skłania swoich wybranych do właściwych zachowań w tych dniach ostatecznych, aby mogli „ujść przed tym wszystkim” i znaleźć się w chwale niebios razem z Panem. To nas przekonuje, że skrócenie dni ucisku nie będzie „dla wybranych”.

Inne tłumaczenia oddają ten werset wyraźniej. NP – „*lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni*”; Kow. – „*Lecz przez wzgląd na wybranych dni owe zostaną skrócone*”; BT – „*Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony*”. A więc mamy jaśniejszą myśl. To nie dla wybranych te dni będą skrócone, im ucisk już nie będzie zagrażał, lecz ze względu na nich i z ich powodu Pan skróci dni ucisku. Jeszcze bardziej wyraźna staje się nauka Odkupiciela, gdy powiemy, że to przez wybranych dni ucisku zostaną skrócone. Gdy Kościół połączy się ze swym Panem, rozpocznie się nowa era zwana w Biblii Tysiącleciem, a więc przyjdzie czas restytucji, czas błogosławienia rodzaju ludzkiego i z tego powodu ucisk musi ustąpić.

„ANI POTEM BĘDZIE”

Jakże błogosławione jest to zapewnienie niosące radość dla wszystkich synów ziemi – takiego ucisku już nigdy nie będzie; ta lekcja będzie ostatnia i wystarczająca, aby ludzkość zesza z drogi grzechu, a zwróciła swe kroki na drogę sprawiedliwości.

Zapowiedź Pana „ani potem będzie” jest balsamem kojącym ludzkie niepokoje, wnoszącym w nasze serca radość i nadzieję, że wreszcie nad ziemią zaświeci słońce Bożego miłosierdzia, które ogrzeje całą ziemię promieniami łaski niebios.

Przypomnijmy sobie Noego z jego rodziną po opadnięciu wód potopu. Gdy wyszli z korabia, na horyzoncie ukazał im się łuk tęczy, jako znak przymierza między Bogiem a człowiekiem. „*Potem rzekł Bóg: To będzie znakiem przymierza, które Ja ustanawiam między mną i między wami (...), po wieczne czasy. Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią. Kiedy zbiorę chmury i obłok będzie nad ziemią, a na obłoku ukaże się łuk, wspomnę na przymierze moje (...) i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszel-*

Zapowiedź Pana „ani potem będzie” jest balsamem kojącym ludzkie niepokoje, wnoszącym w nasze serca radość i nadzieję.

kie ciało” – 1 Mojż. 9:12-15. Taki luk tęczy uwidacznia się także w słowach Zbawiciela, mówiących o wielkim ucisku, że już nigdy się nie powtórzy.

Na tym obrazowym przykładzie zobaczymy tych z ludzi, którzy ocaleją i żywo wejdą w nową epokę Królestwa Mesjańskiego. Dla nich ukaże się tęcza Boskiej ingerencji w sprawę człowieka. Za pośrednictwem uwielbionego Kościoła i starożytnych świętych Bóg powiadomi żyjące narody o zmianie epoki, o tym że skończyła się dla nich ciemna noc grzechu, a otwarta jest droga do jasnego dnia Tysiąclecia. Prorok Izajasz 19:23 mówi, że będzie to „gościniec” (BGd), wytyczony trakt, na który będzie można wejść przez przyjęcie warunków Nowego Przymierza. Tam wszyscy zostaną pouczeni, jak mają iść Boskim gościńcem, aby podobać się Bogu i otrzymać żywot wieczny. O tym mówi ten sam prorok w rozdziale 2 werset 3: „*I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymkę na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu (z duchowej fazy, od uwielbionego Kościoła) wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu*” (z ziemskiej fazy Królestwa, od proroków).

Na ustępujących chmurach ucisku ukaże się tęcza zwiastująca czasy nowego świata. Będzie ona zarazem zwiastunem zapowiedzi Zbawiciela, że raz na zawsze przeminęły złowrogie czasy, a oto zaświeciło słońce sprawiedliwości.

Zobaczymy Noego i jego rodzinę składających dziękczynną ofiarę, która była miłą wonią dla Stwórcy i przenieśmy się naszą myślą w czasy, gdy ocalała z pogorzeliśka anarchii ludzkość będzie składać Wszemocnemu Bogu ofiarę dziękczynienia. „*Wtedy zbudował Noe oltarz Panu (...) i złożył ofiarę całopalną. I poczuł Pan miłą woń*” – 1 Mojż. 8:20-21. Czy zdolni jesteśmy pojąć ten fakt i odczuć go takim, jakim on będzie? Czy możemy sobie wyobrazić, aby dzisiejsza

ludzkość była zdolna do wdzięczności Bogu, kiedy dość często daje się słyszeć bluźnienie Jego imienia? Czy ludzie będą zdolni składać ofiary swego serca, aby były miłą wonnością Bogu?

Zapewne tak będzie! Wielki ucisk przeorze ludzkie serca, zmieni je na mięsiste, zdolne do wzniosłych i prawych uczuć. Sześć tysięcy lat grzechu, bólu, cierpienia, śmierci, zakończone lekcją wielkiego ucisku stanie się dla człowieka wielką szkołą. Bóg przewidział w swej mądrości, że tylko taka tragiczna lekcja może stać się błogosławieństwem dla oszalałej ludzkości.

CHRYSTUS ARKĄ SCHRONIENIA

Noe znalazł schronienie w arce. Arka symbolizuje Chrystusa. Wszyscy mogą znaleźć w Nim schronienie. W obecnym czasie Chrystus jest schronieniem dla powołanych. Dla takich apostoł Piotr, mówiąc o arce, pozostawił zapis: „*Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*” – 1 Piotra 3:21. W słowach apostoła Pańskiego zawarta

jest głęboka nauka o znaczeniu chrztu. Zapewne nie dotyczy to tylko symbolicznego chrztu z wody, lecz odnosi się do rzeczywistego chrztu z wody i z

ducha świętego, przez którego jesteśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w Jego śmierć (Rzym. 6:3), jak pisze apostoł Paweł. Dlatego w Chrystusie znajdujemy zabezpieczenie dla naszego życia tak, jak dla Noego i jego rodziny zabezpieczeniem była arka. Taką naukę znajdujemy w dalszych słowach ap. Pawła w Liście do Rzymian 6:4,8-9,11: „*Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też żyć z nim będziemy, wiedząc, że zmartwychwzбудzony Chrystus już nie umiera,*

Za pośrednictwem uwielbionego Kościoła i starożytnych świętych Bóg powiadomi żyjące narody o zmianie epoki.

śmierć nad nim już nie panuje (...) Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym". Zaiste, głębia nauki apostołów przyczynia się do duchowego wsparcia wiary poświęconych i ofiarowanych sług Pana, którzy kładąc swe doczesne życie jako ofiarnicy, w Chrystusie znajdują życie wieczne, czyli są w Nim zachowani. Ta cudowna pomoc ochraniająca powołanych obecnego wieku przychodzi przez wiarę. Tylko ludzie prawdziwie wierzący i rozumiejący naukę Bożą, tacy, którzy swoje zbawienie sprawują z bojaźnią i ze drżeniem, mogą być zachowani, czego obrazem był Noe, a św. Paweł mówi o tym następująco: „*Noe otrzymał od Boga ostrzeżenie o tym, czego jeszcze widać nie było, wiedziony wiarą, podjął się w świętej bojaźni budowy arki, aby ratować swą rodzinę: przez wiarę wydał sąd na świat i posiadał usprawiedliwienie, które wiara daje*” – Hebr. 11:7 (Kow).

Zatem budujemy naszą arkę zbawienia, którą jest Jezus Chrystus, a podejmujemy tę budowę w świętej bojaźni, bo tylko ci będą zachowani, którzy będą trwać w Chrystusie. Prorok Malachiasz mówi: „*Ale dla was, którzy boicie się mojego imienia, wszędzie słońce sprawiedliwości*” – Mal. 3:20. Schronienie dla bojących się Boga i ich zabranie do chwały przed rozpoczęciem szalejącego ucisku anarchii znajduje się w Chrystusie. W Proroctwie Sofoniasza znajdujemy swego rodzaju odezwę do ludu Bożego: „*Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana*” – Sof. 2:3.

Biblijny opis czasu wielkiego ucisku zwanego Armageddonem jest straszny. Zapewne skutki jego są niewyobrażalne. Dlatego Bóg w swej miłości postanowił uchronić swych wiernych przez wcześniejsze zabranie ich do chwały niebios. Zdaje się mówić o tym prorocy zapis: „*Sprawiedliwy ginie, a nikt*

tego do serca nie przypuszcza; i mężowie pobożni schodzą, a nikt tego nie uważa, że przed przyjściem złego sprawiedliwy zabrany bywa” – Izaj. 57:1 (BGd). Często, gdy odchodzą od nas nasi najbliżsi, nasi ukochani z braterstwa, smucimy się, nawet płacemy. A jednak w Słowie Bożym znajdujemy słowa pociechy i rodzi się w nas ufność, która bierze się z głębokiego przekonania, że ci, którzy byli wierni Panu, Prawdzie i braciom, odchodząc od nas i opuszczając padół ziemski, są przez opatrzność Bożą ochronieni przed tym wielkim złem, jakie ma nawiedzić narody, zaś poprzez „pierwsze zmartwychwstanie” przenoszeni są do wiecznych przy-

bytków Pana. „*Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wiecz-*

Ta cudowna pomoc ochraniająca powołanych obecnego wieku przychodzi przez wiarę.

ny. Dlatego też w tym doczesnym wdychamy, pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znaleźni” – 2 Kor. 5:13.

Zatem, umiłowani bracia i siostry, wielki ucisk jest wielkim znakiem czasów ostatecznych, jakie zostały zapowiedziane, a w których przyszło nam żyć. Wielu światowych obserwatorów obecnych wydarzeń stwierdza, że świat wszedł w okres wielkich zawirowań politycznych, gospodarczych i społecznych, że nigdy czegoś podobnego nie było. Jako studenci prawd biblijnych w zupełności zgadzamy się z takim poglądem. Zachodzi jednak kolosalna różnica między twierdzeniami ludzi świeckich a przekonaniami wiernych Pańskich.

Jesteśmy upewnieni przez Słowo Boże, że żyjemy w przededniu rozwiązania sił demonicznych, o czym wspomina Księga Apokalipsy w 7 rozdziale: „*Potem widziałem czterech aniołów, stojących na czterech węglach ziemi, trzymających cztery wiatry ziemi*”. Rozumiemy, że ci aniołowie wyobrażają siły demoniczne, upadłych aniołów, których zakres

działania został ograniczony od czasu potopu. Dalej zapis Apokalipsy wymienia innego „anioła występującego od wschodu słońca”, który zabrania onym czterem aniołom szkodenia ziemi i to z bardzo ważnej przyczyny. Tą przyczyną jest dzieło pieczętowania członków prawdziwego Kościoła. Ten anioł mówi: „*Nie szkodźcie ziemi ani morzu, ani drzewom, aż po pieczętujemy sługi Boga naszego na czołach ich*”. Tym aniołem od wschodu słońca jest Jezus Chrystus, nasz Pan w zaraniu swej wtórej obecności. To Pan nie zezwala, aby siły demoniczne wytworzyły trąbę powietrzną, wir ucisku, który zmiecie z powierzchni ziemi niesprawiedliwe struktury świata; to On ich powstrzymuje ze względu na pieczętowanie sług Bożych pieczęcią ducha świętego, który też pozwala wyrozumieć Jego działalność. Gdy to dzieło Boże będzie dokonane, gdy ostatni członek Kościoła zejdzie z tej ziemi, wówczas już nie będzie potrzeby powstrzymywania czterech aniołów i dokonają oni swego niszczącego dzieła.

Starajmy się „ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym”, gdyż ucieczka wierzących tkwi w cudownym zabranii Kościoła. Dołóżmy wysiłków do okazania się wiernymi Panu i

Niedługo pozafiguralna Sodoma stanie w ogniu, lecz Pan obiecał ocalić swoich wybranych.

pamiętajmy, że w czasie potopu Noe został uratowany wraz z rodziną, a Lot wyprowadzony z miasta Sodomy w czasie, gdy miasto już płonęło. Niedługo pozafiguralna Sodoma stanie w ogniu, lecz Pan obiecał ocalić swoich wybranych i zaszczyścić ich chwałą niebios. Wówczas to, gdy Kościół będzie kompletny, spełnią się słowa naszego Mistrza, Jezusa Chrystusa, że „ze względu na wybranych” lub „z powodu wybranych” czy „przez wybranych” skrócone będą owe dni. To przez nich, czyli za ich pośrednictwem

Bóg skróci dni ucisku i zlituje się nad biedną ludzkością, aby nie nastąpiła całkowita zagłada. Wspomniał kompletny Chrystus, składający się z wcześniej wzbudzonych z grobów członków Pańskiego Cia-

ła i ostatnich, kończących ziemską pielgrzymkę, w okamgnieniu przemienionych oraz z umiłowanego Pana, Głowy Kościoła, uspokoi wzburzone morze mas ludzkich, jak to uczynił niegdyś, przy pierwszej swojej obecności, podczas szalejącej na morzu burzy, gdy rzekł do morza: „*Umiłknij! Ucisź się! I ustał wicher, i nastala wielka cisza*” – Mar. 4:37-41. □

Wszystkie nieoznaczone cytaty pochodzą z Biblii wg Nowego Przekładu.

Myśli i zdania

Dobrzy ludzie są mniej dobrzy, a źli są mniej źli, niż to się im wydaje.
Samuel Taylor Coleridge

Obelgi – to argumenty tych, którzy nie mają argumentów.
Jean Jacques Rousseau

Dusza ludzka ma dwa tylko stany: jest polem walki lub pobojuwiskiem.
Eliza Orzeszkowa

Dzieci nie są głupsze od dorosłych, tylko mają mniej doświadczenia.
Janusz Korczak

Mądrość pochodząca z góry

Lukasz Szatyński

„Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza i nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” – Jak. 3:17-18 (NP).

Powyższe słowa napotykamy podczas rozważań nad listem św. Jakuba. Dla wielu z nas przedstawiona przez apostoła definicja mądrości Bożej okazuje się zupełnie nową i odmienną od tych, które znaliśmy dotychczas. Zazwyczaj bowiem nie odróżnialiśmy mądrości od wiedzy, do czego zresztą przyzwyczaiła nas szkoła oraz życie, zmuszające nas do radzenia sobie z codziennymi problemami. Apostoł Jakub ukazuje nam mądrość Bożą w sposób analityczny. Wymienia on te cechy i przejawy mądrości, które mogą uczynić nas „mądrymi ku zbawieniu” (2 Tym. 3:7-15).

Jeżeli uważnie przeczytamy te miejsca Pisma Świętego, gdzie występuje uszeregowanie cech właściwych dla chrześcijańskiej społeczności, to możemy powiedzieć, że mądrość często wymieniana jest na pierwszym miejscu. W Liście do Koryntian św. apostoł Paweł pisze, że Jezus „stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem” – 1 Kor. 1:30. Natomiast św. Piotr naucza, że do naszej wiary mamy dodać cnotę, a następnie: poznanie, powściągliwość, wytrwałość, pobożność, braterstwo i miłość (2 Piotr 1:5-7). Wiara zaś jest połączeniem otrzymanej od Boga mądrości z zaufaniem, jakim obdarzamy naszego Stwórcę. Także i splodzenie z ducha św. wiąże się między innymi z pozyskaniem „mądrości z góry pochodzącej”: „Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, iż to, co ma przyjść, wam oznajmi” – Jan 16:13.

Każde z Nowych Stworzeń można określić jako mądre dopiero wówczas, gdy osiągnie ono zamierzony cel – doskonałą miłość, cechę, którą Bóg ceni najbardziej i

na podstawie której obdarzy On Nowe Stworzenie duchową naturą. „A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim” – 1 Jan 4:16.

W dalszych rozwiązaniach posłużymy się komentarzem W. Barclay’a do Listu św. Jakuba, w którym podaje on dosłowne znaczenie greckich wyrazów użytych do określenia poszczególnych cech mądrości.

MĄDROŚĆ JEST PRZED WSZYSTKIM CZYSTA

„Greckie 'hagnos' oznacza na tyle czysty, by zbliżyć się do bóstwa. (...) Na początku 'hagnos' oznaczało rytualną, a niekoniecznie moralną czystość. Z czasem jednak ze słowem tym zaczęto łączyć czystość moralną, która umożliwia zbliżenie się do bóstwa.”

Mądrość pochodząca z góry ma być czysta, gdyż jest ona pobudką czystego serca. Czystość naszych serc musi objawiać się w codziennym obcowaniu z braćmi i bliźnimi. W ich postępowaniu powinniśmy zawsze widzieć dobro inspirowane przez Nowe Stworzenie, zaś wszelkie błędy należy tłumaczyć zgubnym wpływem „starego człowieka”. Żadne plotki i obmowy nie mogą zagościć w naszym sercu. Nie może się tam również znaleźć zazdrość. Jeżeli bowiem będziemy takie uczucie pielęgnować, wówczas w naszych sercach zaczną kiełkować „korzeń gorzkości”, o którym pisał św. apostoł Paweł: „Baczenie, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń, rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalalo się wielu” – Hebr. 12:15. Ten z kolei zmieni nasze życie, myślenie i sposób postępowania. Wszystko będziemy widzieć w czarnych kolorach, zazniemy czyhać na błędy braci.

W pokonaniu takiego stanu serca powinniśmy pomóc nam nasze sumienie. Ten dar Boży został w nas oczyszczony przez poznanie Prawdy, tj. Ewangelii Jezusa Chrystusa (Hebr. 10:22). Sumienie daje nam możliwość zrozumienia różnicy pomiędzy dobrem a złem. Dlatego też mądrość pochodząca z czystego serca zawsze przebaczy winy bliźniemu, gdyż i nam Jezus odpuścił wszystkie grzechy (Mat. 18:21-35).

Aby mądrość nasza była czysta, nie możemy obciążać umysłu próżnymi myślami i pragnieniami. „*A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze ukryte jest wraz z Chrystusem w Bogu*” – Kol. 3:1-3. Człowiek ofiarowany Bogu na służbę zawsze będzie umiał zrezygnować ze zbędnych pragnień, aby oszczędzony czas, pieniądze i wpływy wykorzystać dla chwały niebiańskiego Ojca.

Każdy chrześcijanin przebywa w społeczności osób podobnych do siebie. I prędzej czy później spotka się on z różnymi problemami lub sprawami karnościami w zgromadzeniu. Jego mądrość ma wówczas pole do działania, ale tylko wtedy będzie ona sprawiedliwie sądzić i doradzać, jeżeli spełni wszystkie poprzednie warunki. Tylko ten, kto jest sam czysty, może decydować o losie innego. „*Wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego*” – Mat. 7:5.

Posiąść mądrość – to znaczy również zdobyć wiedzę doktrynalną. Czystość w tej dziedzinie będzie objawiać się w naszym pragnieniu poznania Boga, Jego planu zbawienia oraz metod postępowania na przestrzeni tysiącleci. Poznanie należy zdobywać nie dla własnej satysfakcji i próżnej dumy, ale w celu wyrobienia w sobie pokory wobec Wszechpotężnego Boga, oddania Mu należytej chwały i zaufania w każdej chwili naszego życia.

Powinniśmy przy tym pamiętać, że centralną postacią Boskiego planu jest Jezus Chrystus. Każda nauka musi być więc zgodna ze zrozumieniem, że Jezus umarł za nasze grzechy, a Jego doskonale człowieczeństwo stanowi zadośćuczynienie za nasze grzechy. Każdą myśl lub naukę, która przeczyłaby takiemu rozumowaniu, powinniśmy odrzucić.

Oczywiście może się zdarzyć, że w naszych religijnych studiach spotkamy naukę, której w pełni nie zrozumiemy. Nasza mądrość – czysta w intencjach i dążeniach – nigdy jej nie odrzuci, ani też pochopnie nie potępi. Będzie oczekiwać na objaśnienie od Pana, który na pewno przyjdzie z pomocą.

MĄDROŚĆ MIŁUJE POKÓJ

„Greckie słowo ‘eirene’ znaczy pokój, a ‘eirenikios’ oznacza w odniesieniu do ludzi dobrze ułożone między nimi stosunki, właściwą postawę człowieka wobec Boga.”

Przyglądając się chrześcijaństwu ze zdziwieniem stwierdzamy, że ludzie, którzy mówią o miłości, tolerancji i wzajemnej współpracy w rzeczywistości są w wielkim stopniu skłóceniu i uprzedzeni do siebie. Dzieje się tak dlatego, że każdy na swój sposób stara się wprowadzić w życie naukę apostoła Judy:

„...uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” – Judy w.3.

Apostolskie napomnienie jest słuszne – mniej słuszne są natomiast zasady i cel walki poszczególnych chrześcijan. Każdy z nas powinien zrozumieć, że obok tzw. nauk podstawowych, których obrona jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem, są również i takie nauki, które dla naszego zbawienia mają daleko mniejsze znaczenie, a często nie są one dobitnie uzasadnione. Jeżeli tedy będziemy walczyć zawzięcie o rzeczy mniej ważne, może wkrótce okazać

Poznanie należy zdobywać nie dla własnej satysfakcji i próżnej dumy, ale w celu wyrobienia w sobie pokory wobec Wszechpotężnego Boga.

się, że walczymy o wiarę z zamiłowania do sporów, a nie z miłości do Prawdy. Ktoś kiedyś powiedział mądre słowa, że „Prawda ucierpiała więcej z powodu nierozsądku swoich przyjaciół, niż od swoich wrogów”. Nasza kłótniowość z pewnością nie zachęci innych do zainteresowania się głoszonymi przez nas naukami, a wręcz przeciwnie – będzie działać odstraszająco. Pokojowe usposobienie jest więc podstawą mądrego obcowania z otoczeniem.

Nierozsądek może objawiać się w różnorodny sposób. Możemy zacząć publicznie krytykować braci i ich poglądy, na badaniach Pisma Św. wstawiać pytania do ich wniosków lub też poprawiać wypowiedzi innych. Pozornie wygląda to na ożywione studium biblijne, ale w praktyce nikt z niego nie korzysta.

Miłująca pokój mądrość nie będzie usprawiedliwiać się z fałszywych zarzutów, ale raczej oddając dobrem za złe i z uśmiechem w odpowiedzi na czyjąś arogancję „*zgarbnie rozżarzone węgle na głowę nieprzyjaciela*” – Rzym. 12:20.

MĄDROŚĆ JEST ŁAGODNA

„Prawdziwa mądrość jest 'epieikes'. Jest to najtrudniejsze do przetłumaczenia greckie słowo. Arystoteles określa je jako to, co jest poza prawem pisanim, jako sprawiedliwość i coś jeszcze lepszego niż sprawiedliwość, coś co wkracza wtedy, kiedy samo prawo staje się niesprawiedliwe.”

Każdy z nas musi pamiętać, że wobec prawa Bożego jest niedoskonały i dlatego nie powinien za wszelką cenę dochodzić sprawiedliwości. Mądry chrześcijanin musi być tolerancyjny i powinien wiedzieć, kiedy należy przebaczyć – nawet jeżeli prawo umożliwia wykonanie sądu i zemsty.

Oto kilka przykładów z życia:

- dorosłe dzieci nie powinny publicznie zwracać uwagi swoim rodzicom, nawet gdyby uczynili oni pewien nietakt lub błąd;

- rodzice nigdy nie powinni publicznie karać swoich dzieci, nawet jeżeli w zupełności na to zasłużyły;

- nie mamy prawa publicznie zawstydząć naszych braci (np. dziwić się z powodu ich figury lub wyglądu zewnętrznego);

- siostry, chociaż są współczłonkami zboru, nie powinny upierać się przy własnych wnioskach i poglądach;

W historii biblijnej spotykamy przykłady mężów Bożych, którzy posiadli tę formę mądrości. Czasami zapytujemy, dlaczego

król Dawid prosił o zachowanie przy życiu swojego syna Absaloma – buntownika, który uwiódł jego żony i czyhał na jego życie? Zgodnie z prawem zakonu,

powinien on umrzeć. Dawid wiedział jednak, że winę za złe wychowanie Absaloma ponosi on sam. Nigdy nie miał dość czasu, aby wszczepić synowi właściwe zasady postępowania w życiu. Wszyscy także znamy historię wyludzenia przez Jakuba pierworodztwa oraz sprawę oszustwa, jakiego dopuścił się on względem swego ojca Izaaka. Nigdy jednak Jakub nie został za ten czyn zganiony. Wprost przeciwnie – Bóg błogosławił Jakubowi i uczynił go protoplastą narodu izraelskiego. Jakub wiedział, że jest moralnym spadkobiercą Izaaka, że pierworodztwo zostało mu sprzedane, a tylko nieuczciwość Ezawa i niefrasobliwość ojca stoją na drodze do jego dziedzictwa.

Tak pojętą mądrością chrześcijanie kierowali się podczas całego Wieku Ewangelii. Przez całe wieki prawo zakazywało drukowania, posiadania i czytania Biblii oraz jej komentarzy. Lud Boży świadomie łamał to prawo ustanowione przez człowieka. Chrześcijanie czytali Biblię i nieśli ją tym, którzy jej najwięcej potrzebowali. Palily się stopy, zapelnialy się więzienia i obozy koncentracyjne, ale Biblia zdobywała sobie coraz to nowych zwolenników na całym świecie.

MĄDROŚĆ JEST USTĘPLIWA

„Prawdziwa mądrość jest ‘eupeites’. Słowo to ma dwa znaczenia: a) ‘eupeites’ może oznaczać gotowość do posłuszeństwa; b) ‘eupeites’ może również znaczyć łatwy do przekonania, nie w znaczeniu miękki lub słaby, lecz nieuparty i chętny do słuchania argumentów strony przeciwnej.”

Według powyższego tłumaczenia mądry chrześcijanin jest człowiekiem ustępliwym, ale tylko wtedy, gdy nie chodzi o zasady, lecz o własny pogląd. Podstawowych zasad wiary nigdy nie powinniśmy łamać, gdyż tworzą one piękno i harmonię całego Boskiego Planu Wieków. Jeżeli ustąpimy w walce o wiarę w Jezusa, w istnienie Boga i Jego wspólnego planu naprawienia wszechrzeczy, wówczas okazemy się ludźmi niegodnymi miana chrześcijan. Są nauki podstawowe i nauki drugorzędne posiadające częstokroć kilka interpretacji. Nie możemy odstępować od nauk podstawowych i zasadniczych dla naszego zbawienia, ale w sprawach drugorzędnych wolno nam zmienić nasze zdanie, a nawet do czasu przyjęcia właściwego zrozumienia możemy nie posiadać własnego poglądu.

Nie mamy też prawa narzucać komukolwiek własnego wyrozumienia. Często wkładamy wiele trudu i zaangażowania w stworzenie jakiejś teorii lub objaśnienie Pisma Świętego. Mentalność człowieka jest taka, że gniewamy się na każdego, kto nie przyjmuje naszego dorobku i nas nie pochwali. Właściwe chrześcijańskie usposobienie nigdy jednak nie będzie dążyć do przeforsowania za wszelką cenę swojego sposobu myślenia. Ono ustąpi, z pokorą oczekując na zainteresowanie się innych pracą.

Jednym z tych, którzy posiadli taką formę mądrości, był św. Paweł. W Dziejach Apostolskich 21:15-26 czytamy, że Apostoł dobrowolnie poddał się obrzędowi oczyszczenia, chociaż czuł się niewinny i fałszywie

oskarżony o to, że „naucza odstępstwa od Mojżesza, mówiąc, aby nie obrzezali dzieci ani też nie zachowywali zwyczajów”. Chcąc więc zmienić wrogie nastawienie do swojej osoby, a zarazem uratować jedność i pokój pomiędzy wyznawcami Jezusa, św. Paweł upokorzył się i świadomie ustąpił.

Chrześcijanin, który wyrobił w sobie przymiot mądrości, będzie zawsze chętny do słuchania. To, czy posiadamy tę cechę, łatwo możemy ocenić uczestnicząc w dyskusjach i obserwując, jak reagujemy na to, co mówią inni? Być może wcale nie słuchamy ich wypowiedzi, a wręcz przeciwnie, ciągle

Mentalność człowieka jest taka, że gniewamy się na każdego, kto nie przyjmuje naszego dorobku i nas nie pochwali.

szukamy własnych argumentów, w razie potrzeby kierując rozmowę na inną tory. Prawdziwi badacze – i to nie tylko Biblii – powinni zawsze umieć

przyjmować i oceniać argumenty innych osób oraz potrafić zmienić swoje zdanie lub pogląd, o ile okazałby się on w dyskusji niewłaściwy.

Nie bójmy się zostać przekonanymi do jakiejś kwestii, nie obawiamy się przyznania komuś racji, a wtedy będziemy mieć niezbitą świadectwo, że idziemy właściwą drogą ku zrozumieniu i osiągnięciu prawdziwej mądrości.

MĄDROŚĆ JEST PEŁNA MIŁOSIERDZIA I DOBRYCH UCZYNKÓW

W. Barclay podaje, że greckie słowo ‘eleos’ posiada dwa znaczenia. Grecy określali nim uczucie litości dla człowieka, który cierpi niewinnie, zaś chrześcijaństwo nadało temu słowu daleko większe znaczenie. W chrześcijańskim pojęciu ‘eleos’ oznacza współczucie wobec cierpiącej osoby – nawet jeżeli cierpi ona z własnej winy. Podobnym współczuciem charakteryzuje się Pan Bóg oraz nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus. Dzięki ich litości otrzymaliśmy zbawienną łaskę i nadzieję powrotu do Królestwa Bożego, pomimo naszego grzesznego obecnie stanu.

Dlaczego przymiot mądrości powinien być połączony z miłością? Rozsądek podpowiada, żeby uczuciem darzyć innych ludzi – jeśli bowiem w ten sposób będziemy odnosić się do braci i siostr, wówczas sami zostaniemy podobnie potraktowani przez Boga: „*Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia, miłosierdzie góruje nad sądem*” – Jak. 2:13.

Nie powinniśmy także zbyt pochopnie oceniać postępowania drugich. Jeden z najznakomitszych rabinów, Hillel, nauczał, by „nie wydawać nigdy złego sądu o człowieku, dopóki sami nie znajdziemy się w takiej samej jak on sytuacji”. Sami jesteśmy niedoskonalimi i wszystkim nam potrzeba Boskiego miłosierdzia.

Nauczając o mądrym postępowaniu Jezus rzekł: „*Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza i synami Najwyższego będziecie. A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują*” – Łuk. 6:32,35.

Prawdziwa „mądrość z góry pochodząca” tak będzie zatem kierować postępowaniem Nowego Stworzenia, aby osiągnęło ono najwyższy stopień rozwoju swego charakteru – bezinteresowną miłość, w tym również i miłość dla nieprzyjaciół.

MĄDROŚĆ NIE JEST STRONNICZA

Greckie słowo ‘adiakrites’ znaczy: niepodzielny, zdecydowany i niechwiejny. W tym przypadku wymownym dla chrześcijanina wzorem postępowania jest Jan Chrzciciel: „*Zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Co wysłżicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale co wysłżicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich mieszkają*” – Mat. 11:7-8.

Na przykładzie osoby Jana Chrzciciela Jezus przekazał swym naśladowcom niezwykle cenną naukę: tak jak On powinni być samodzielni i niechwiejni w uczuciach do Prawdy i braci. Jeżeli więc podjęliśmy się służby dla Boga i Prawdy, to pamiętajmy, że od tej decyzji nie ma już odwrotu. Odwrot bowiem grozi nam śmiercią, gdyż „*jest rzeczą niemożliwą, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami ducha świętego, i zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz cudownych mocy wieku przyszłego, gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, po-*

nieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają Go na urągowisko” – Hebr. 6:4-6. Od tej pory wszystkie inne cele i dążenia muszą przejść na dalszy plan, a na pierwszym miejscu powinna pozostawać wierność dla Boga oraz dla idei Niebiańskiego Królestwa.

Będąc wiernymi wobec Boga i Prawdy, musimy także dochować wierności i braciom. Nie jest to trudne, jeżeli rozumieją oni podobnie jak my, są inteligentni i przyjemni. Wierność i wstawiennictwo względem drugich osób obowiązuje nas jednak i wówczas, gdy mają one odmienne od naszych poglądy lub też są mniej pociągające w swoim zachowaniu. Mamy widzieć w nich Nowe Stworzenie, jego duchowy wzrost i wiarę w drogocenną krew Jezusa.

Często się zdarza, że za roztropność poczytujemy sobie brak określonego zdania na dany temat. Słowo ‘adiakrites’ nie ma w takim przypadku zastosowania. Wielu z nas w objaśnianiu Pisma Świętego posługuje się różnymi komentarzami. Jeżeli jednak nie znajdujemy w nich odpowiedzi na nasze pytanie, wówczas opanowuje nas strach przed samodzielnością. Nie pozwala nam on na dalszą dyskusję lub rozważania. Niezbędne są wtedy: odwaga

Wierność i wstawiennictwo względem drugich osób obowiązuje nas jednak i wówczas, gdy mają one odmienne od naszych poglądy.

i zdecydowanie, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie osiągniemy głębokości Bożych. „*Albowiem nam objawił to Bóg przez ducha; gdyż duch bada wszystko, nawet głębokości Boże*” – 1 Kor. 2:10.

MĄDROŚĆ JEST NIEOBŁUDNA

Greckie słowo ‘anupokritos’ uzupełnia opis chrześcijańskiej mądrości. Do wszystkich wymienionych uprzednio przymiotów, prawdziwa mądrość doda również i brak obłudy. Nigdy nie posłuży się ona kłamstwem, aby dowieść swych racji, zaś w postępowaniu wobec drugich osób cechować ją będzie uczciwość i szlachetność.

Taką zasadę przyjął św. Paweł, kiedy staczał walkę z miłośnikami starozakonnych ceremonii. Wiedział on, że zniewolenie braci z pogan regułami zakonu nie będzie rozropne i w obronie słusznych zasad strofował nawet św. Piotra (Gal. 2:11-14).

W rozwiązywaniu wszelkich trudności powinna cechować nas wyjątkowa szlachetność. Tylko ludzie światowi lub nominalni chrześcijanie będą stosować podstęp i inne nieczne metody, aby obnażyć winę drugiego człowieka. Pamiętajmy na słowa apostoelskiego napomnienia: „*Bo nawet jeśli ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wieńca, jeżeli nie walczy prawidłowo*” – 2 Tym. 2:5.

Kończąc nasze rozważania nad „mądrością z góry pochodzącą” zauważmy, że jedyną drogą do jej osiągnięcia jest praktyczne stosowanie w życiu tego, co zaskarбилиśmy sobie podczas obcowania z Pismem Świętym. Praktyka jest jednak zwykle bardzo trudną rzeczą i często kończy się niepowodzeniem. W takich przypadkach skorzystajmy z rady św. Jakuba, który pouczał: „*A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana*” – Jak. 1:5. □

Na Straży nr 1/1985 str. 4

Miejmy nadzieję

Miejmy nadzieję!... nie tę lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wąty kwiat ubiera,
Lecz tę niezłomną, która tkwi jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

Miejmy nadzieję!... nie tę chciwą złudzeń
Ślepego szczęścia płochą zalotnicę
Lecz tę, co w grobach czeka dnia przebudzeń
I przechowuje oręż i przyłbice.

Miejmy odwagę!... nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.

Miejmy odwagę!... nie tę tchnącą szałem,
Która na osłep leci bez oręża
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwnie losy stałością zwycięża.

Miejmy pogardę dla rzekomej sławy
I dla bezprawia potęgi zwodniczej,
Lecz się nie strójmy w płaszcz męczeństwa krwawy
I nie brząkajmy w łańcuch niewolniczy.

Miejmy pogardę dla pychy zwycięskiej
I przyklaskiwać przemocy nie idźmy!
Ale nie wielbmy poniesionej klęski
I ze słabości swojej się nie szczyćmy.

Przestańmy własną pięścią się boleścią
Przestańmy ciągłym lamentem się poić!
Kochać się w skargach jest rzeczą niewieścią,
Mężom przystoi w milczeniu się zbroić.

Lecz nie przestańmy czcić świętości swoje
I przechowywać ideałów czystość;
Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość!

Adam Asnyk

Przymierze Abrahama a Pośrednik Nowego Przymierza cz. 2

Czesław Kniaziew

[dokończenie z poprzedniego numeru]

„Albowiem Bóg obietnicę czyniąc Abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego, mówiąc: Zaiste błogosławiąc błogosławić ci będę, i rozmnażając rozmnożę cię” – Hebr. 6:13-14.

KIELICH NOWEGO TESTAMENTU

Kielich *nowego testamentu*, który jest Nowym Przymierzem we krwi Zbawiciela, „która się wylewa za nas” (Łuk. 22:20), musimy zawsze mieć na pamięci. Należy ciągle mieć świadomość tego, że nasza ofiara nie przedstawiałaby żadnej wartości, gdyby Pan nie przelał swojej krwi jako nasz Odkupiciel oraz nie przyjął nas za swych członków; On przyjął nas i przypisał nam swoje zasługi oraz poczytał naszą ofiarę jako część swojej własnej. Tylko to nadaje pewne znaczenie temu, co mówimy, czynimy lub ofiarujemy. Kiedy bowiem nasz Zbawiciel podczas ostatniej wieczerzy skosztował zawartości kielicha i podał go uczniom, zachęcając ich do picia, to ten symboliczny kielich cierpień i zaparcia samego siebie przekazał w ręce innych, którzy chcą z niego pić. Kielich ten podawany z rąk do rąk przez całe wieki doszedł wreszcie do nas. Jest to proroczy kielich, przedstawiający wszystkie ofiary i cierpienia wszystkich członków Ciała Chrystusowego – od Głowy, Chrystusa Pana, aż do najskromniejszego członka Jego *nóg*. Do wszystkich, którzy na przestrzeni wieków mieli udział w tym kielichu, głos naszego Zbawiciela mówi: „Pijcie z tego wszyscy”. Wkrótce ostatnia kropla z tego kielicha będzie wychylona i wypita. Wtedy cierpienia Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym, zostaną uzupełnione i dopełni się liczba kompletnego Kościoła. Ten kielich cierpień, z którego rozpoczął pić nasz Zbawiciel i który podał następnie wszystkim swoim naśladowcom, został nazwany przez Pana następująco: „Ten kielich jest nowy testament (jest to kielich Nowego Przymierza) we krwi mojej, która się za was wylewa. Pijcie z tego wszyscy” – Mat. 26:27-28; Łuk. 22:20.

Ten kielich nie jest przeznaczony dla świata. Ten zaszczyt i przywilej jest tylko dla świętych, tylko oni mogą uczestniczyć z Panem w Jego cierpieniach. Jeżeli więc w tej krwi Nowego Przymierza mają uczestniczyć wierni członkowie Ciała Chrystusowego, to Nowe Przymierze nie może zostać zapieczętowane, dopóki wszyscy członkowie nie przejdą poza wtórą zasłonę, aż cała krew *nowego testamentu* nie zostanie wypita.

POJEDNANIE NIE JEST POŚREDNICZENIEM

W Tysiącleciu poprzez restytucję i pośrednika Nowego Przymierza ludzkość dojdzie do doskonałości. Istnieje jednak pewna różnica pomiędzy *pojednaniem* za grzech a *pośredniczeniem* pomiędzy Bogiem a grzesznikiem. W pewnym sensie można by właściwie powiedzieć, że ten, co dokonał *pojednania* za grzechy był *pośrednikiem*. Jednak Pismo Święte nie używa terminu *pośrednik* w tym znaczeniu, co już zostało powyżej powiedziane. Biblia mówi o Chrystusie jako o pośredniku Przymierza, a nie o pośredniku za grzechy. Chociaż jest prawdą, że Pan Jezus pośredniczy w pojednaniu za grzechy świata, to jednak Pismo Święte nie używa takiego określenia. Wierzący, jak też wszyscy inni potrzebują pojednania za grzechy jako podstawy ich powrotu do społeczności z Bogiem. Lecz wierzący znajdują się pod przymierzem, które nie potrzebuje *pośrednika*, jak mówi apostoł św. Paweł: „Pośrednika zaś nie ma tam, gdzie chodzi o jednego, a Bóg jest jeden” – Gal. 3:20 (NP). To znaczy: gdziekolwiek znajduje się tylko jedna strona przymierza, tam nie ma osoby pośredniczącej. W przymierzu warunkowym jest konieczny pośrednik, tak jak to było z Przymie-

rzem Zakonu. Mojżesz był pośrednikiem tego przymierza. Tak samo Chrystus będzie pośrednikiem Nowego Przymierza. W obu tych przymierzach są przedstawione warunki. „Jeżeli będziecie przestrzegać i zachowywać moje prawo i ustawy, będę wam błogosławił”.

Zwróćmy uwagę, że *pierwotne* Przymierze przedstawione w Sarze – „matce nas wszystkich” (poświęconych) nie potrzebowało *pośrednika*. Dlaczego? W tym Przymierzu Pan Bóg uczynił obietnicę osobiście – nie stawiając Abrahamowi żadnych warunków. Obietnice były dane bezwarunkowo temu, kto stanie się *nasieniem* Abrahama. „*W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.*” (1 Mojż. 22:16-17; Hebr. 6:13) Nie ma tu mowy o żadnych postanowionych warunkach związanych z obietnicą, dlatego pośrednik był niepotrzebny.

PRZYMIERZE WIECZNE

Przymierze Abrahama jak i Nowe Przymierze są nazywane w Słowie Bożym określeniem *przymierze wieczne*, w przeciwieństwie do Przymierza Zakonu, które zostało zniesione z powodu słabości i nieużyteczności: „*Bo się stało zniesienie onego przyszelego przykazania dla słabości jego i niepożytku*” – Hebr. 7:18. Słowo „*przyszlego*” niektórzy bibliści tłumaczą na „*przeszelego*”. W Konkordancji Wyrazów Greckich pod hasłem 4254 znajdujemy termin grecki „*proago*”, który odpowiada polskiemu słowu: *ić przedem, poprzedzać*. To pokazuje, że Przymierze Zakonu było tylko poprzedzającym właściwe przyszłe Nowe Przymierze. Tym samym zniesione zostaje pierwotne postanowienie, bo utraciło swą prawną moc i swą użyteczność. Jednak jedno jest podtrzymywane przez drugie. Duchowe nasienie (duchowy Izrael) będzie rządziło i błogosławiło przez ziemskie nasienie (cielesny Izrael) w Tysiącleciu. W pewnych wersetach, takich jak: 1 Mojż. 17:7, 13, 19; 2 Samuel. 23:5; Ps. 105:8-10 znajdujemy świadectwa potwierdzające, że *pierwotne* Przymierze Abrahama jest wieczne. Natomiast wersety: Jer. 32:40; 31:32 oraz Ezech. 16:60 mówią z kolei o wieczności Nowego Przymierza.

KREW WIECZNEGO PRZYMIERZA

Krew wiecznego przymierza to krew Jezusa. Przez Jego zasługi naśladowcy Pańscy są usprawiedliwieni z wiary pod przymierzem łaski (Sary), a nie pod Nowym Przymierzem, które jeszcze nie istnieje. Tak samo będzie z ofiarą Jezusa, którą jest przelanie krwi Nowego Przymierza. Przymierze to zostanie zawarte z Izraelem (cielesnym) według Boskiego upodobania. Zbawiciel przyjmuje teraz Maluczkie Stadko, członków swego Ciała i uznaje ich ofiarą jako swoją własną. Prorok Izajasz określa ich jako łaknących i pragnących sprawiedliwości (Izaj. 55:1-3).

NOWE PRZYMIERZE

Proroctwo Izajasza (55 rozdział) o przymierzu wiecznym stosuje się do powołania w Wieku Ewangelii – powołania do uczestnictwa z Jezusem w chwale, czci, nieśmiertelności i Jego Królestwie. Zauważmy kontekst: „*Oto naród, któregoś nie znał, powołasz, a narody, które cię nie znały, zbieżą do ciebie*” – werset 5. Bez wątpienia jest tu mowa o Kościele, o *duchowym Izraelu*, narodzie świętym, ludzie szczególnym, wybranym spośród wszystkich narodów do tysiącletniego Królestwa Niebieskiego. Zwróćmy uwagę na opis Chrystusa Jezusa i Jego Ciała podany w Izaj. 42:1-7, gdzie Chrystus miał być „*dany za przymierze* (tj. na ofiarę dla zatwierdzenia przymierza) *ludowi (Izraelowi) i za światłość narodom*”, czyli poganom, aby wszyscy mogli przejść do tej światłości pod błogosławieństwami Nowego Przymierza.

Przymierze Zakonu było tylko poprzedzającym właściwe przyszłe Nowe Przymierze.

Apostoł św. Paweł w Liście do Hebrajczyków (13:20) pisze: „*A Bóg pokoju, który wywiódł od umarłych, we krwi przymierza wiecznego, onego wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech was doskonałymi uczyni*”. Czy dotyczy to usprawiedliwienia przestępstwa Adamowego i naszego pojednania z Bogiem? Pan Bóg pociągnął nas do Jezusa, ku usprawiedliwieniu i poświęceniu. Jeżeli trwać będziemy w Jego miłości, On uczyni nas doskonałymi jako Nowe Stworzenia, dając nam

przywilej uczestnictwa w cierpieniach Chrystusowych, uczestniczenia w kropieniu krwią wiecznego przymierza, które jako Nowe Przymierze sprowadzi błogosławieństwa na Izrael i cały świat. Greckie słowa przetłumaczone tutaj jako „niech was doskonałymi uczyni”, oznaczają „niech was spoi”, czyli niech was w zupełności zjednoczy z onym Pasterzem jako członków Jego Ciała, teraz w cierpieniach, a w przyszłości w chwale.

Oto inne wersety mówiące o Nowym Przymierzu:

1. „Ale nasz kapłan tem zacniejszego urzędu dostąpił, im jest pośrednikiem lepszego przymierza, które lepszymi obietnicami jest utwierdzone” – Hebr. 8:6.

2. „Oto dni idą, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe” – Hebr. 8:8.

3. To, co napisał prorok Jeremiasz (Jer. 33:31-33) nie odnosi się do duchowego Izraela: „Oto dni idą, mówi Pan, które uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; Nie takie przymierze, jakie uczynilem z ojcami ich, ale to jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan, dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercach ich napiszę je, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim” – Hebr. 8:8-10.

4. „A gdy mówi: Nowe (przymierze), pierwsze (stare Przymierze Zakonu) czyni wiotchem; a co wiotczeje i starzeje się, bliskie jest zniszczenia” – Hebr. 8:13.

5. Hebr. 9:14-23 – Apostoł dowodzi, że było konieczne, aby Izrael został wykupiony od uczynków martwych starego Przymierza Zakonu i żeby przez Chrystusa zostało dla nich ustanowione Nowe Przymierze. Stare było zapieczętowane krwią cielców i kozłów, lecz nowe lepszymi ofiarami, a niedługo będzie przedstawiona krew kozła.

6. Hebr. 10:16-18 – „To jest przymierze, które postanowię z nimi po onych dniach, mówi Pan: Dam prawa moje do serca ich, a na myślach ich napiszę je, a grzechów ich i

nieprawości ich nie wspomnę więcej”. Apostoł Paweł opisuje sposób ustanowienia Nowego Przymierza i odnosi to do przyszłości, gdy lepsze ofiary je zapieczętują.

7. Rzym. 11:27-28 – „A oto będzie nowe przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. A tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców”. Nie ulega wątpliwości, że apostoł

mówi tu o Nowym Przymierzu, które Bóg zawrze z Izraelem *po tych dniach*, czyli po skończeniu się Wieku Ewangelii.

8. Hebr. 12:24 – „Aleście przystąpili do góry Syon, (...) do Jeruzalemu niebieskiego, (...) do walnego zgromadzenia i do zebrania pierworodnych, (...) do pośrednika nowego testamentu (przymierza) Jezusa i do krwi pokropienia”. W zapisie tym Izrael duchowy przedstawiony jest jako krocząca armia, przed której wzrokiem wystawiony jest cel, do którego podąża. Nasz Pan osiągnął ten cel 20 wieków temu, lecz Kościół pierworodnych jeszcze nie. Zbawiciel jest tym pośrednikiem, On przyjął Kościół za swoje Ciało, za Oblubienicę i oczekuje jej nadejścia. Obraz ten pokazuje, że Nowe Przymierze będzie ustanowione w podobny sposób jak stare Przymierze Zakonu, tylko na wyższym poziomie i przez lepszego pośrednika oraz przez lepsze ofiary (Dzieje Ap. 3:23).

Żaden z tych wersetów mówiących o Nowym Przymierzu nie stosuje się bezpośrednio do Kościoła. Do niego też nie odnosi się cytat apostoła z pror. Jeremiasza: „Dam prawa moje do serca ich, a na myślach ich napiszę je” – Hebr. 10:16. Odnosi się to do dzieła restytucji, które rozpocznie się od Izraela i rozszerzy się na wszystkie narody ziemi. Jednakże nie jest to dziełem obecnego Wieku Ewangelii, lecz przyszłego – Tysiącletniego.

Obecnie Kościół jest pod przymierzem łaski, a nie pod Nowym Przymierzem. Nowe Przymierze najpierw zostanie zawarte pomiędzy Bogiem a Izraelem i dopiero wówczas, już w Tysiącleciu, znajdzie się pod nim cała ludzkość. □

Prowadzeni w dalekiej podróży

Watch Tower

4 Mojżeszowa 10:15-13, 29-36

Złoty tekst: „A Pan szedł przed nimi we dnie w słupie obłoku, aby je prowadził drogą, a w nocy w słupie ognia, aby im świecił” – 2 Mojż. 13:21.

Izraelici spędzili blisko rok przy górze Synaj, zanim byli gotowi ruszyć w dalszą podróż do ziemi obiecanej. W tym czasie dokonało się w stosunku do nich pewne twórcze dzieło, które przemieniło ich z gromady stosunkowo niezorganizowanych emigrantów w dość potężny naród, będący w przymierzu i społeczności z Bogiem. Przy górze Synaj zostało ustanowione przymierze zakonu, na mocy którego naród został uznany przez Boga za Jego szczególny lud, wyróżniony spośród wszystkich innych narodów ziemi. Oni przyrzekli zupełną wierność Bogu i wszystkim zasadom sprawiedliwości, Bóg zaś przyrzekł być im za Boga, być ich przewodnikiem i protektorem. Jednak wszystkie te zarządzenia były ześrodkowane w Mojżeszu, który był pośrednikiem Przymierza Zakonu. Był on przedstawicielem ludu przed Bogiem i przedstawicielem Boga przed ludem.

Ich organizacja była teraz połączeniem politycznej i militarnej formy zarządzania, z sędziami i dowódcami nad tysiącami, setkami, pięćdziesiątkami i dziesiątkami (2 Mojż. 18:25; 5 Mojż. 1:15). Ponadto istniała też rada najwyższa składająca się z siedemdziesięciu starszych będąca prawdopodobnie pierwowzorem Sanhedrynu (2 Mojż. 24:1; 4 Mojż. 11:16).

Podczas tego długiego pobytu pod górą Synaj zostało zorganizowane kapłaństwo, zbudowano namiot zgromadzenia i ustalono rodzaje służby z poleconymi przez Boga świętami i postami ku wiecznemu przestrzeganiu ich przez cały naród. Widzimy więc, że był to dla Izraelitów jako narodu rok wielkiego postępu – rok wielkich zmian przygotowujących ich do późniejszego urzędowania się w ziemi obiecanej.

Puszcza Synaicka miała kilka bogatych, choć małych dolin, więc dokąd naród na niej

przebywał, było dosyć pożywienia zarówno dla ludzi jak i dla trzody oraz stad. Spis ludności opisany w 4 Mojż. 1:2 wskazuje na ilość Izraelitów – 603.550 mężczyzn w wieku dwudziestu lat i powyżej, oprócz 22.273 Lewitów. To by znaczyło, że z niewiastami i dziećmi było ich około 2 milionów.

Gdy nadszedł czas wyruszenia w dalszą drogę, Pan okazał to w ten sposób, że obłok znajdujący się nad przybytkiem podniósł się. Obłok ten posuwał się przed ludem, wskazując mu drogę, którą miał podróżować, prowadzącą na pustynię Faran, nazwaną w 5 Mojż. 1:19 „puszczą wielką i straszną”. Zapewne wędrującym wydawała się ona ogromna, jako że podróżowali po niej tam i sam przez czterdzieści lat. Straszne były ogniście węże i brak wody dla tak wielkich zastępów. Pamiętając, że Izraelici byli tylko cielesnymi ludźmi, nie możemy się dziwić, że w obliczu licznych doświadczeń szemrali przeciwko Mojżeszowi, a tym samym i przeciwko Bogu. Znając ludzką naturę taką, jaką jest ona i dziś, gotowi jesteśmy powiedzieć, że skłonność do szemrania byłaby obecnie większa niż była wtedy, i wydaje się nam, że żadna tak wielka gromada nie mogłaby być prowadzona w takim czasie i w takich warunkach bez udziału Boskiej mocy. Przejść to wszystko bez szemrania, znieść cierpliwie wszystkie trudności ponoszone na puszczy, znaczyłoby, że ludzie ci mieli o wiele większą wiarę od tej, jaką ktokolwiek mógłby się dziś poszczycić.

Fakt, że Izraelici byli prowadzeni przez Boga – że słup chwały prowadził ich dniem, a słup ognia wskazywał i oświecał im drogę nocą – był im co prawda ustawicznym przypomnieniem o Panu, ich Bogu, o Jego przymierzu z nimi i ich przymierzu z Nim. Codzienna porcja manny przypominała im

również o Jego ustawicznej pieczy nad nimi. Uderzona skała i woda z niej wypływająca i orzeźwiająca ich, także manifestowały im potęgę Bożą, działającą na ich korzyść oraz były nowym znakiem, że Mojżesz był Boskim przedstawicielem i przez Niego naznaczonym wodzem w tej drodze. Wszystko to jednak nie było w stanie zrównoważyć faktu, że obrana droga nie była najprostszą, zaś kary za szemranie były o wiele sroższe niż doświadczenia, które spotykały okoliczne narody – krnąbrne, czczące bałwany i ulegające różnego rodzaju grzechom.

„WYSTAWIENI NA WZÓR”

Jedyne wyjaśnienie przyczyn takiego, a nie innego obrotu spraw – wytłumaczenie, którego Izraelici sami nie mogli zrozumieć, ponieważ nie nadszedł jeszcze wtedy odpowiedni czas – znajduje się w Nowym Testamencie i głosi, że Izrael był użyty przez Boga jako naród figuralny, którego doświadczenia w dobrym i złym były obrazem wskazującym na podobne doświadczenia duchowego Izraela. Apostoł napisał, że uderzona skała i wypływająca z niej woda przedstawiały Chrystusa i wypływającą z Niego wodę żywota. Nasz Pan natomiast wspomina, że manna przedstawiała chleb, który z nieba zstąpił, a człowiek, który by go jadł, żyć będzie na wieki. Ogniste węże, które trapiły wędrowców i kierowały oczy cierpiących na węża miedzianego podwyższonego na drzewie, przedstawiały grzech i jego szkodliwe skutki, co sprawia, że wszyscy dotknięci grzechem kierują swój wzrok ku Temu, który stał się przekleństwem za nas, gdy został zawieszony na drzewie krzyża. Szemranie Aarona i Marii przeciwko Mojżeszowi było powodem Boskiej nielaski, co przedstawiało z kolei Boski gniew wobec tych, którzy nie uznają Pana za wodza duchowego Izraela oraz nie chcą uszanować tych, których Pan używa jako swoje sługi i narzędzia mówcze.

uderzona skała i wypływająca z niej woda przedstawiały Chrystusa i wypływającą z Niego wodę żywota.

Zbuntowany Kore i jego towarzysze zostali srodze ukarani za twierdzenie, że są tak samo jak Mojżesz i Aaron zdolni do reprezentowania Pana i Jego ludu we wszystkich funkcjach religijnych. W pozaobrazie przedstawiają tych, co nie zechcą uznać Bożych instytucji pośród duchowego Izraela. Zagłada niektórych spośród tych, co gardzili zakonem Mojżeszowym, była zamierzona jako typ, czyli obraz wiecznego zniszczenia tych, którzy wzgardzą pozafiguralnym Mojżeszem i dokonaniem przez Niego okupowym dziełem i zostaną za to wytraceni wtórą śmiercią. Góra Synaj przedstawia Królestwo Boże. Danie zakonu na tej górze obrazowało ogłoszenie Boskiego prawa przy ustanowieniu Nowego Przymierza ręką pozaobrazowego pośrednika – uwielbionego Chrystusa – przy końcu obecnego wieku. Trzęsienie ziemi, błyskawice i głośy trąb, jakie towarzyszyły ustanowieniu Przymierza Zakonu, miały wskazywać na, jak to określił apostoł, czas wielkiego ucisku i zupełne „poruszenie” wszystkiego, gdy zaprowadzona zostanie nowa dyspensacja – Tysiąclecie.

„WIELKI Z KAŻDEJ MIARY”

Po wykazaniu, że zawarte z Izraelem Przymierze Zakonu nie przyprowadziło niczego do doskonałości, nie doprowadziło tego narodu do chwalebego królestwa, ani nie nagrodziło wiecznym życiem, a raczej potępiło wszystkich i zamknęło w nadziei na przyszłość – przez Ewangelię, apostoł Paweł powiedział, że Żydzi mieli jednak pożytek „wielki z każdej miary” – głównie dlatego, „iż im zawierzone były wyroki Boże” – Rzym. 3:1,2. Co apostoł chciał przez to powiedzieć? Jaki mieli oni pożytek? Odpowiadamy, że wszystkie ich trudności na puszczy i późniejsze były korzystne dla nich jako narodu, a indywidualnie korzystne dla tych, co próby te odpowiednio przyjmowali i przez nie bardziej zbliżali się do Boga.

W czasie pierwszego przyjścia Pana doświadczenia te wwiody Izrael na czołowe miejsce pomiędzy narodami pod względem świątobliwości, pobożności i sprawiedliwości. Żydzi, rozproszeni wówczas po całym świecie, wywierali znaczny wpływ na formowanie lepszych i zacniejszych zasad wśród cywilizowanych ludzi, przygotowując świat do poselstwa ewangelicznego, gdy nadejdzie odpowiedni na to czas. Dowodem tego jest fakt, że pierwszymi chrześcijanami byli prawie wyłącznie nawróceni Żydzi, zaś z pogan – ci, którzy poprzednio mieli styczność z żydowską religią i mniej lub bardziej wierzyli w surowe doświadczenia, jakie ten lud przeszedł, a które rozwinęły w niektórych znaczne przymioty umysłu i serca, jak to uwidoczniło się w królu Dawidzie, we wszystkich prorokach i wielu innych mniej znanych, których wiara została poświadczona przez apostoła (Hebr. 11). Niektórzy mogą spytać: „Jak te błogosławieństwa, które przysły tylko na nielicznych Izraelitów i to dopiero całe wieki później, mogły wynagrodzić doświadczenia tych, którzy na przykład poginęli od jadowitych węży, tych z rotu Korego, którą pochłonęła ziemia czy wielu innych, którzy masowo umierali za gwałcenie prawa Mojżeszowego? Czy nie była to niepowetowana niesprawiedliwość względem nich, bez względu na to, jakie by błogosławieństwa nie miały z tego wynikać dla innych wówczas lub dla nas – pozafiguralnych Izraelitów – teraz?” Odpowiadamy: Nie! To nie były niepowetowane krzywdy. Jak wszyscy inni potomkowie Adama, Izraelici znajdowali się z powodu grzechu pierworodnego pod wyrokiem śmierci, nie stanowiło to więc wielkiej różnicy, czy pomarliby oni na wojnie, od morowego powietrza czy od ukąszeń węży. Oni będą mieć jeszcze dział w wielkich błogosławieństwach, jakie Bóg przygotował przez Jezusa i przez duchowy Izrael, którego trudności, próby i doświadczenia zostały

figuralnie przedstawione w losach narodu izraelskiego. „*Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował*” i to odkupienie obejmuje także i tych wyżej wspomnianych. Przychodzi czas, w którym wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione, a to dotyczy również wszystkich ukaranych niegdyś w Izraelu. Pan powiedział, że przychodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego i wyjdą, bądź ze świętymi z epoki żydowskiej, bądź też ze zwycięzcami Wieku Ewangelicznego ku zmartwychwstaniu błogosławionych i świętych

Przychodzi czas, w którym wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

albo ku ogólnemu zmartwychwstaniu wszystkich, którzy dotąd jeszcze nie poznali Boga i nie służyli Mu, aby mogli zostać uznani za godnych żywota wiecznego.

Do tej ostatniej klasy zaliczona będzie znaczna większość ludzi, a wzbudzeni zostaną po to, aby otrzymać najkorzystniejszą sposobność do poznania łaski Bożej w Chrystusie, do przyjęcia jej i do osiągnięcia żywota wiecznego w raju Bożym. Widzimy więc, że nie stała się żadna niesprawiedliwość wobec Żydów, pomimo tego, że Bóg pod wieloma względami traktował ich surowiej niż narody pogańskie. Choć cierpieli, gdy dokonywały się nad nimi pogańskie sądy, to jednak zupełnej straty ani szkody nie poniósł żaden z nich, ponieważ wszyscy otrzymają jeszcze sposobność poznania Prawdy i osiągnięcia żywota wiecznego przez Odkupiciela i przez Jego duchowy Izrael. Widzimy również, że ćwiczenia i doświadczenia tego narodu podniosły ich ze stanu degradacji, w jakim się znajdowali jako niewolnicy do najwyższej na świecie rangi. Możemy się zgodzić z apostołem, że Izraelici mieli pod wieloma względami „pożytek”, będąc przyjęci przez Boga i użyci jako figury i cienie w związku z przygotowaniem dla duchowego Izraela, dla prawdziwego nasienia Abrahamowego, przez które wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

DUCHOWY IZRAEL BARDZIEJ UBŁOGOSŁAWIONY

Jeżeli błogosławioną rzeczą było mieć styczność z Bogiem jako członkowie Jego domu sług pod Mojżeszem, to o ileż większym błogosławieństwem jest być teraz w społeczności z Bogiem jako członkowie chwalebniejszego domu synów pod Chrystusem! Jeżeli usługa typów i cieni była chwalebna i sprowadzała błogosławieństwa, to o ileż większą łaską i błogosławieństwem obdarzeni są ci, co służą pozafiguralnemu ołtarzowi, w pozafiguralnej świątyni, jako członkowie królewskiego kapłaństwa, Ciała Chrystusowego! Gdy zaczynamy spostrzegać nieco z owej długości, szerokości, wysokości i głębokości planu Bożego i tę chwałę, jakiej na pewno dostąpią słudzy Boskiej łaski, gdy panowanie grzechu i śmierci się skończy, gdy czas ofiar się dopełni i gdy czasy chwały i błogosławieństw się rozpoczną – dopiero wtedy zaczynamy oceniać sytuację i rodzi się w nas wdzięczność za te przywileje, które mamy jako duchowi Izraelici, jako członkowie królewskiego kapłaństwa; że możemy udowodniać naszą wierność Bogu, Jego Słowu i Jego ludowi, abyśmy mogli być uznani za godnych dziedziczenia z Nim i z naszym Odkupicielem w chwale, czci, nieśmiertelności w Jego Królestwie.

HOBAB, SYN REGUELA

Zauważyliśmy poprzednio, że w okolicach Puszczy Synaickiej Mojżesz spędził czterdzieści lat z rodziną swego teścia, Jetry Reguela (Jetro rzekomo miało być jego tytułem, a Raguel właściwym imieniem). Niniejsza lekcja zaznajamia nas z Hobabem, przypuszczalnie Mojżeszowym szwagrem, który należał do tzw. Cenejczyków – Arabów ze szczepu Madyjanitów, mieszkających na wschód od Synaj. Hobab był z ludem izraelskim, lecz teraz, gdy mieli ruszyć w dalszą drogę do ziemi chananejskiej, zamierzał

powrócić do swoich ziomeków i lekcja nasza podaje dwa argumenty, jakich użył Mojżesz, aby go nakłonić do pozostania. Mojżesz rzekł: „*My ciągniemy do miejsca, o którym rzekł Pan: Dam je wam. Pójdź z nami, a uczynimy ci dobrze, ponieważ Pan obiecał wiele dobrego Izraelowi*”.

Co za piękne słowa wiary i jak skromne oświadczenie dowódcy dwu milionowego narodu! Widzimy, że nie ma tam żadnej wzmianki o nim samym i o tym, czego on zamierza dokonać, ani o jego autorytecie i władzy. Tylko Boska władza i Boskie błogosławieństwo było oczekiwane i wspomniane.

Byłoby wielce korzystne, gdybyśmy uznali to za lekcję dla nas w łączności z naszym podróżowaniem do niebieskiego Chanaanu. Ci, co są z nami – przyjaciele, sąsiedzi lub krewni, powinni być zapraszani na

Jeżeli usługa typów i cieni była chwalebna ... to o ileż większą łaską i błogosławieństwem obdarzeni są ci, co służą pozafiguralnemu ołtarzowi.

takich samych zasadach – na zasadach wiary: „*Pójdź z nami, a uczynimy ci dobrze, ponieważ Pan obiecał wiele dobrego Izraelowi*”. Kto postępuje z nami, otrzymuje błogosławieństwo, a zachęcając innych, aby szli z nami, my także otrzymujemy błogosławieństwo, ponieważ wzmacnia się nasza wiara i zwiększa się nasze posłuszeństwo względem Boga; bo czy możemy mówić innym: Pan ci dobrze uczyni, a sami nie doświadczać tej dobroci i nie odczuwać błogosławieństw, jakie każdodziennie otrzymujemy z ręki Pańskiej? A gdy niektórzy z zachęconych idą z nami, to czyż sam fakt, że pokazaliśmy im tę drogę i obiecaliśmy błogosławieństwo, nie powinien powstrzymać nas od szemrania i narzekania, a pobudzać do okazywania niczego innego jak tylko dobra, które ustawicznie otrzymujemy od Boga. Przeto jako Izraelici duchowi, uczynimy dobrze, gdy naśladować będziemy przykład Mojżesza w naszym apełowaniu do tych, co znajdują się pod naszym wpływem – uczynimy dobrze, gdy cytować im będziemy Boskie obietnice i okażemy naszą wiarę w ich spełnienie.

Jednak argumenty te nie przekonały Hobaba, tak jak podobne argumenty nie zawsze przekonują naszych przyjaciół. Lecz na wzór Mojżesza nie powinniśmy zaniechać dalszych prób czynienia dobrze drugim. Powinniśmy użyć innych argumentów, jak uczynił to Mojżesz, gdy nadal zachęcał Hobaba słowami: „*Proszę nie opuszczaj nas: bo ty wiesz, gdzie byśmy na puszczy obóz stanąć mieli i będziesz przewodnikiem naszym. A jeśli pójdziesz z nami i spotka nas to dobre, którym nam Pan dobrze uczyni i my dobrze uczynimy tobie*”.

Zdaje się, że stosując ten argument w stosunku do naszych przyjaciół – ponowne zapewnienie o udziale w nagrodzie – powinniśmy pomóc im znaleźć się w Pańskiej służbie. Argument ten przemówił do przekonania Hobaba i poszedł on z Izraelitami, a zapiski o Cenejczykach mieszkających

z Izraelitami znajdujemy także w odniesieniu do późniejszych stuleci, aż do czasów króla Saula (Sędz. 1:16; 4:11; 1 Sam. 15:6). Hobabowi zaimponowała myśl, że może być użyteczny dla Izraelitów i pociągnęła go tak, że opuścił swój kraj i swoich ziomeków, a przyłączył się do Izraela. Podobnie też niektórzy ludzie mogą być pociągnięci do ludu Bożego sposobnością wyświadczenia pewnej służby. Należy jednak pamiętać, że są różne rodzaje służby i że Cenci nie byli nigdy zaproszeni do służby jako kapłani przy ołtarzu. Podobnie poświęceni Pańscy powinni rozumieć, że niewłaściwym byłoby obierać na przednie miejsca w kościele takich, którzy nie uczynili jeszcze zupełnego poświęcenia samych siebie Panu; lecz nie powinni też gardzić takimi, ale raczej używać każdego z nich i wszystkich w miarę ich gotowości do służenia i współdziałania w Pańskiej pracy.

Hobab, bardziej zaznajomiony z bezdrożną puszcza niżeli Mojżesz lub Izraelici, mógł im wielce dopomóc w podróży, w wyszukiwaniu pastwisk, źródeł wód itp. Dostrzegamy

tu znowu lekcję dla wszystkich poświęconych, aby naśladowali przykład Mojżesza, który pomimo przekonania, że to Pan jest wodzem zastępów Izraelskich i słupem ogniowym w nocy, a obłokiem we dnie oraz że za wszelkie błogosławieństwa przeszłości jak i za oczekiwane w przyszłości, oddawał wszelką cześć jedynie Temu, który jest dawcą każdego dobrego daru, gotów był skorzystać z pomocy każdego, kto mógłby się przyczynić do przeprowadzania Boskiego planu. On nie spodziewał się od Boga cudów w sprawach, z którymi mógł sobie dać radę ludzki rozsądek i zdolność przewidywania. Podobnie rzecz się ma z nami we

Pan zapewnia, że z pomocą Jego siły możemy uczynić wszystko, że On uzna i pobłogosławi nasze skromne wysiłki.

wszystkich sprawach ziemskich i duchowych: we wszystkich naszych drogach mamy uznawać Pana jako autora i dokończyciela naszego biegu, lecz szukając mądrości z góry pochodzącej i współ-

działając z Bogiem i z Jego potęgą, mamy również sami czynić cokolwiek jest w naszej mocy i używać wszelkich ludzkich sposobów i rozwiązań. Pan zapewnia, że z pomocą Jego siły możemy uczynić wszystko, że On uzna i pobłogosławi nasze skromne wysiłki mające na celu dokonanie Jego wielkich zamysłów. Niektórzy z ludu Bożego zdają się być nie dość rozsądni pod tym względem – niektórzy nawet gotowi są krytykować jako nie mających dosyć wiary tych, którzy na podobieństwo Mojżesza starają się wykorzystywać ludzkie narzędzia we współdziałaniu z Boską służbą i Jego kierownictwem.

Z naszej lekcji dowiadujemy się dalej, że w porannych nabożeństwach, gdy po uniesieniu się obłoku Izraelici ruszali w dalszą podróż, sprawowali pewną prostą religijną służbę. Mojżesz przemawiał do uszu starszych, a przez nich do uszu całego ludu:

„Powstań, Panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele twoi, a niech uciekają, którzy cię nienawidzą, przed obliczem twoim”.

A wieczorem, gdy po całodziennym podróży rozkładali się obozem, głos Mojżesza

znowu rozbrzmiewał słowami: „*Nawróć się, Panie, do niezliczonego mnóstwa wojska izraelskiego*”.

„POZOSTAŃ Z NAMI”

To, co działo się każdego dnia pod Boskim kierownictwem w cielesnym Izraelu, zapewne ma również miejsce z nie mniejszą regularnością w Izraelu duchowym. Wszyscy, którzy będą znaleźni wierni, wszyscy prawdziwi Izraelici, rozpoczynając o poranku swoją drogę, swoją walkę życiową z próbami i doświadczeniami napotkanymi po drodze, muszą nauczyć się spoglądać na Pana jako na wodza ich zbawienia, jako na tego, przez którego będą w stanie pokonać samego Szatana i jego zastępy – jako na tego, w którym można odnieść zwycięstwo. „*Powstań, Panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele twoi, a którzy cię nienawidzą niech uciekają przed obliczem twoim*”, my zaś, którzy Cię miłujemy oraz trwamy w miłości Twej i pod Twoją opieką, obyśmy ochronieni zostali od doświadczeń, które mogłyby nam zaszkodzić i „*zachowani byli mocą Bożą przez wiarę*”.

Któryż Izraelita duchowy może udać się na nocny spoczynek bez rozważenia Pańskiej dobroci i bez poproszenia Go o dalszą łaskę i opiekę w ciemnościach nocy?

Który prawdziwy Izraelita mógłby długo nim pozostać, gdyby nie uznawał Pana we wszystkich swych drogach, za każdym razem, gdy się kładzie i wstaje? Apostoł powiedział, że czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, wszystko powinno być czynione ku Jego chwale, a gdy uznajemy

Go we wszystkich naszych drogach, to przy końcu każdego dnia słowa naszych ust niech będą podobne do słów Mojżeszowych: *Nawróć się, Panie, do mnóstwa izraelskiego, gdziekolwiek się*

znajduje. Zachowaj i strzeż nas według Twej wielkiej mądrości i miłości w Chrystusie Jezusie.

Duch wiary i czci przewijający się przez całe Słowo Boże poświadcza zacny charakter tych, co w przeszłości byli użyci przez Boga do szczególnie ważnej służby, a i „*niewowłątkom*” w Chrystusie daje zapewnienie i pozwala mieć ufność, jakich nie można otrzymać z innych słów lub źródeł. Za piękny przykład biblijnego błogosławieństwa uznajmy to, jakim najwyższy kapłan zwykł był błogosławić lud, mówiąc: „*Niech ci błogosławi Pan, a niechaj cię strzeże; niechaj rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą, a niech ci miłościw będzie. Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niechaj ci da pokój*” – 4 Mojż. 6:23-26. □

Watch Tower 1907 – 233

SPROSTOWANIE

W artykule pt. „*Historia chrześcijaństwa od czasów apostoelskich do schizmy wschodniej (I-X w.) – krótki zarys*” (NS nr 5/2001) wystąpiły następujące błędy: W akapicie, który mówi o rozdzieleniu urzędów biskupa i starszego, pomyłkowo zostało pominięte imię Ignacego z Antiochii, zaś w akapicie opisującym zagadnienie sporów chrystologicznych w wiekach V-VII pojawił się błąd w zdaniu mówiącym o tym, „*że Bóg jeden co do istoty objawia się w trzech hipostazach*”. Błędnie użyty wyraz nie oddaje zamysłu autora tekstu. Za błędy przepraszamy autora i czytelników.

Redakcja

Wyznawanie na świadectwo

Leon Tubacki

„W pracy nie leniwi, duchem palający, Panu służący” – Rzym. 12:11 (BGd).

„Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i ja ciebie odrzucę, abys mi nie był kapłanem, a ponieważ zapomniałeś o zakonie swojego Boga, ja też zapomnę o twoich dzieciach” – Oz. 4:6 (NP).

„Gdyż miłości chcę, a nie ofiary, i poznania Boga, nie całopaleń” – Oz. 6:6 (NP).

„I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” – Mat. 24:14 (NP).

Niektórzy uważają, że skoro uwierzyli w Jezusa i uzyskali pewność zbawienia, osiągnęli cel i mogą teraz spocząć na laurach. „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, mile i doskonałe.” – Rzym. 12:1-2 Tymczasem jest to początek nowego życia. Czytamy w Ewangelii wg św. Jana 3:3: „Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” i dalej: „Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z ducha, duchem jest” (w. 5-6).

Wielu z tych, których Jezus uzdrowił, rozgłaszało to wszędzie; wieść o cudownym Lekarzu docierała do wszystkich zakątków Palestyny. Ci, których Pan Jezus uzdrowił z trądu grzechu, nie mogą tego faktu zachować dla siebie i opowiadają innym o tym, jak wielkie rzeczy Bóg z nimi uczynił. Wyznanie Jezusa to sprawa doniosłej wagi, której następstwa będziemy oglądać w wieczności. Pan Jezus mówi: „Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie” – Mat. 10:32-33.

Jezusa wyznajemy słowem i życiem. Wyznawanie samym tylko słowem, gdy nie jest ono poparte życiem, nie posiada mocy, a wyznawanie samym tylko życiem bez słowa, nie jest wystarczające. Chcę o Jezusie moim śpiewać, nie tylko grać na gitarze. Z takiego tylko śpiewania Bóg nie będzie zadowolony (Pieśń 116). Czy pieśni takie są moją własnością? Cały Boski plan zbawienia ludzkości jest wielką pieśnią. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16. O Bożych cudach trzeba świadczyć. Słowo Boże ma moc odradzania i zbawiania. „Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobludnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco, jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.” – 1 Piotra 1:22-23

„Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka.” – Rzym. 1:16

• Słowo Boże jest światłością: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” – Psalm 119:105.

• Słowo Boże jest pokarmem: „A Jezus mu odpowiedział: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie” – Łuk. 4:4.

• Słowo Boże jest żywe, wieczne: „Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie” – Mat. 24:34.

• Słowo Boże jest pełne dziwów. Psalmista prosi Boga w modlitwach, by odsłonił jego oczy, aby mógł się tym dziwom przypatrywać – Psalm 119:1-20:

„Błogosławieni ci, którzy żyją nienagannie, którzy postępują według zakonu Pana! Błogosławieni ci, którzy stosują się do namiętności jego, szukają go z całego serca, którzy nie czynią krzywdy, ale chodzą drogami jego. Tyś wydał rozkazy swoje, aby ich pilnie strzeżono:

Oby drogi moje były nakierowane na przestrzeżenie ustaw twoich!

Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie przykazania twoje.

Dziękować ci będę szczerym sercem, gdy się nauczę sprawiedliwych praw twoich.

Będę przestrzegał ustaw twoich, nie opuszczaj mnie nigdy.

Jak zachowa młodzieniec w czystości życia swoje? Gdy przestrzegać będzie słów twoich.

Z całego serca szukam ciebie. Nie daj mi zbożyć od przykazań twoich!

W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie.

Błogosławionyś ty, Panie.

Naucz mię ustaw twoich!

Wargami swymi opowiadam wszystkie wskazania ust twoich.

Raduję się z drogi, którą

wskazują mi ustawy twoje,

jak z wielkiego bogactwa.

Rozmyślałam o rozkazach twoich i patrzę na drogi twoje.

Mam upodobanie w przykazaniach twoich, nie zapominam słowa twego.

Okaż dobroć słudze swemu, abym żył i przestrzegał słowa twego!

Otwórz oczy moje, abym oglądał cudowność zakonu twego.

Jestem gościem na ziemi, nie ukrywaj przede mną przykazań swoich!

Dusza moja omdlewa ustawicznie z tęsknoty za prawami twoimi.”

Czy wobec tego wszystkiego chrześcijanin może żyć bez Słowa Bożego? Stanowczo nie! Kto Słowa Bożego nie spożywa, kto nim nie żyje, ten karłowacieje, usycha, umiera. Przypomnijmy sobie, co było w Przybytku po prawej stronie. Tylko kapłanom wolno było spożywać chleby pokładne. Głównymi postaciami w Biblii są: Bóg i Jezus. On sam wydaje o tym świadectwo: „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie” – Jan 5:39.

Apostoł Paweł napomina Tymoteusza: „Pilnuj czytania” – 1 Tym. 4:13, a o braciach w Berei pisze: „Którzy byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonice; przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają” – Dzieje Ap. 17:11.

Jeżeli jesteście tymi, za których się uważamy, bądźmy „berejczykami”.

Pismo Święte należy nie tylko czytać, lecz także studiować, badać i żyć nim, a nade wszystko być nie tylko czytelnikiem, lecz także czynicielem. „Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go” – Łuk. 11:28; „A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie” – Jak. 1:22.

Gdy czytamy Słowo Boże, sam Bóg do nas mówi, a dobrze jest usiąść u stóp największego Mistrza i uczyć się od Niego. Czytamy w Ewangelii wg św. Łukasza 10:38-42: „A gdy szli,

wstąpił do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu. Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała

jego słowa. Marta zaś krzątała się koło różnej posługi; a przystąpiwszy, rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta”. A autor Dziejów Apostolskich napomina: „I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytepiiony będzie” – Dzieje Ap. 3:23.

Gdy czytamy, będziemy mieć wiarę, gdyż wiara powstaje przez Słowo Boże: „Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże” – Rzym. 10:17.

Gdy czytamy Słowo Boże, Bóg do nas mówi, gdy się modlimy, my mówimy do Boga. Człowiek prawdziwie nawrócony do Boga szuka społeczności z Nim w modlitwie, jak Saul, o którym czytamy: „Pan zaś do niego: Wstań i idź na ulicę Proszą, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli”

– Dzieje Ap. 9:11. Jeśli będziemy prosić według woli Bożej, Bóg nas usłyszy („Manna” 29 sierpnia). Biblia poucza nas: „*Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kolaczkcie, a otworzą wam*” – Mat. 7:7, a także: „*I o cokolwiek prosicie będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu*” – Jan 14:13. Ponadto czytamy: „*Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie*” – Mat. 18:19. Bóg czyni wolę tych, którzy się Go boją, wysłuchuje ich wołania i ratuje ich. Przeczytajmy hymn Dawida:

„Wywyższać cię będę, Boże mój, królu, i błogosławić imieniowi twemu na wieki.

Co dzień błogosławić ci będę i wystawiać imię twoje na wieki.

Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość jego jest niezgłębiona.

Pokolenie pokoleniu głosi dzieła twoje, opowiada o potędze twojej.

Głosić będą wspaniałą chwałę majestatu twojego i cudowne sprawy twoje.

Mówić będą o potędze strasznych dzieł twoich, opowiadać o wielkości twojej.

Zwiastować będą pamięć wielkiej dobroci twojej, a sprawiedliwość twoją radośnie opiewać.

Łaskawy i miłosierny jest Pan, nierychty do gniewu i pełen łaski.

Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami.

Niech dziękują ci, Panie, wszystkie dzieła twoje, a wierni twoi niech ci błogosławią!

Niech mówią o chwale królestwa twego i niech opiewają potęgę twoją.

Aby oznajmiać ludziom potęgę twoją i wspaniałą chwałę królestwa twego!

Królestwo twoje jest królestwem wiecznym, a panowanie twoje trwa przez wszystkie pokolenia.

Pan podtrzymuje wszystkich upadających i podnosi wszystkich zgnębionych.

Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie. Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje.

Sprawiedliwy jest Pan na wszystkich drogach swoich i łaskawy we wszystkich dziełach swoich.

Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają szczerze.

Spełnia życzenie tych, którzy się go boją, a wołanie ich słyszy i wybawia ich.

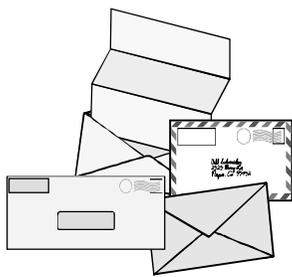
Pan strzeże wszystkich, którzy go miłują, ale wszystkich bezbożnych wytraci.

Niech usta moje głoszą chwałę Pana i niech wszelkie ciało błogosławi imię jego święte na wieki wieków!” – Psalm 145.

Charakter kształtuje się w pracy. Bóg sam jednak przez ducha świętego dopomaga nam w realizowaniu tego wielkiego celu; „*Owoce zaś ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu*” – Gal. 5:22-23. Jest to

portret Jezusa i powinien stać się naszym portretem. Już tu, na ziemi, kroczymy jakby już było Królestwo Boże, bo sąd się rozpoczyna od Kościoła. Warto dolożyć wszelkich starań,

by wytrwale zmierzać do tak wspaniałego celu: „*Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane*” – Mat. 6:33. W innym miejscu Pisma Świętego czytamy: „*Wystawcie mnie na próbę! – mówi Pan Zastępów – czy wam nie otworzę okien niebieskich i nie wyleję na was błogosławieństwa ponad miarę*” – Mal. 3:10. Jeżeli chrześcijanie wskutek samolubnych dążeń pozbawiają się codziennego duchowego pokarmu, to nic dziwnego, że z każdym dniem stają się słabsi. Pomimo zwiększania się dobrobytu, wygod i różnych przywilejów, ciągle wzrasta niezadowolenie. Duch ten opanowuje także i prawdziwych chrześcijan i napelnia ich serca niezadowoleniem zamiast pokojem Bożym. Pamiętajmy na napomnienie: „*We wszystkich drogach twoich znaj go, a on prostować będzie ścieżki twoje*” – Przyp. Sal. 3:6 (BGd). Żeby znać Pana, trzeba czytać Słowo Boże codziennie. Nie martwmy się – głowa nas od tego nie rozboli, bo jak pisze apostoł św. Paweł: „*Mamy ten skarb w naczyniu glinianym, aby dostojność tej mocy była z Boga, a nie z nas*” – 2 Kor. 4:7. □



Czytelnicy piszą

Wbrew obiegowym opiniom, to, co piszecie Wy – Czytelnicy i jak odbieracie nasze, może czasem nieudolne starania, jest dla nas ważnym i cennym źródłem inspiracji. Jak zwykle z końcem roku ilość korespondencji nieco wzrasta. Tym razem chcielibyśmy podzielić się dobrymi życzeniami, które otrzymaliśmy w progach Nowego Roku. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy zechcieli napisać choć kilka słów-kwiatów, a także tym, którzy z różnych powodów nie sięgnęli po papier i długopis, ale mimo to wspierali nas poprzez swoje modlitwy zanoszone każdodziennie przed Boży tron. Dziękujemy wszystkim.

Redakcja

Ringwood 3.01.2002

Drogim braciom i siostram w Chrystusie Panu – w Polsce, życzymy opieki i kierownictwa od Ojca Niebieskiego w Nowym Roku.

Braciom piszącym artykuły i wydającym pismo „Na Straży” życzymy błogosławieństwa Bożego w tej pracy. Oceniamy budujące artykuły, wiemy, że one kosztują dużo czasu i przemyślenia.

Zostańcie z Panem i Jego duchem.

Bracia i siostry Zboru Pana w Melbourne – Australia.

*Decin (Republika Czeska) 3 grudnia 2001 r.
Ew. Św. Jana 1:5*

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Braterstwo w Redakcji „Na Straży”!

Laska Wam i pokój od Boga, Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa. A imię Pana niechaj będzie błogosławione odtąd aż na wieki!

Umiłowani serdecznie Wam dziękujemy za łaski nam przekazane, które z każdym rokiem otrzymujemy od Was, za bardzo nam miłe pismo „Na Straży”. Jest to dar braterskiej miłości zesłany nam przez Pana Boga, za który jeszcze raz serdecznie Wam dziękujemy! „Cieszymy się bowiem, gdyśmy słabi, a wy mocni; o to też się i modlimy, o doskonałość waszą” Dlatego, że jesteście nieobecni u Was (2 Kor. 13:9). Umiłowani bardzo dobrze nam wszystkim wiadomo, że koniec wszystkiemu się szybko przybliży, a dni naszej wędrówki bardzo szybko mkną. Jak dobrze jest słyszeć w chwilach przygnębienia i smutku zawsze Jego pełen miłości głos: Ufajcie! Jamci to jest: Nie bójcie się (Mat. 14:27). My dzięki Bogu żyjemy.

Drodzy w Panu Braterstwo w Redakcji! Na Nowy Rok 2002 życzymy Wam wszystkim błogosławieństwa Bożego, pokoju, radości oraz zdrowia

duchowego i cielesnego, pomocy i siły w wykonywaniu waszej pracy dla ludu Pana i w pokonywaniu trudności (List do Hebrajczyków 6:10). Niechaj imię Pana będzie błogosławione odtąd aż na wieki! (Psalm 113:2). Serdecznie Was wszystkich pozdrawiamy i z serca życzymy!

Braterstwo z łaski Pana Miłosław i Lenka Provanikovi z Decina. Psalm 130.

Wodzisław Śl. 31.12.2001

Drodzy Braterstwo w Panu naszym Jezusie Chrystusie – Pokój Boży Wam.

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Bardzo gorąco chcę podziękować całej Redakcji „Na Straży” za otrzymywane czasopismo „Na Straży” i „Wędrówka za Panem” w roku 2001.

Z okazji Nowego Roku 2002 składam dla całej Redakcji moc życzeń. Życzę Wam bracia i siostry zdrowia oraz wszelkich łask i błogosławieństw od naszego Pana na każdy dzień. Bardzo dziękuję za wszystko. Łączę chrześcijańskie pozdrowienia.

A. L.

Drogi Braterstwo!

Od kilku lat otrzymuję „Na Straży” z Waszej dobrej woli. Mam życzenie wyrazić Wam serdeczną wdzięczność za ofiarowanie 2 egzemplarzy pisma. Jeden zostawiam sobie, drugi oddaję bratu Mikołajowi Gromyk, który też zna język polski.

Życzymy serdecznie Braterstwu łaski i błogosławieństwa Bożego w Waszej pracy. Niech wam Pan wynagrodzi obficie w zdrowiu, w pracy i miłości braterskiej! [...] W Nowym Roku duchowych błogosławieństw od Boga Ojca w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Pokój Wam!

Teodozj Biłyj, Ukraina

ZAWIADOMIENIE O PAMIĄTCE

Pragniemy poinformować, że w bieżącym roku data pamiątkowej Wieczery Pańskiej przypada na **wtorek 26 marca** po zachodzie słońca.

DATY KONWENCJI PLANOWANYCH W 2002 r. *

- **KRAKÓW – 10 MARCA, NOWOHUCKIE CENTUM KULTURY**
- **BUDZIARZE – 6-7 LIPCA**
- **CIEMNOSZYJE – 13-14 LIPCA**
- **BIAŁOGARD – 19-20-21 LIPCA**

* podajemy terminy zgłoszone przez organizatorów do dnia zamknięcia numeru, pełny kalendarz konwencji postaramy się podać w następnym numerze.

INFORMACJE

Zgodnie z ustaleniami Zjazdu Braci Starszych i Przedstawicieli Zborów, zostały podjęte działania zmierzające do poprawy warunków lokalowych Biura Zrzeszenia oraz Redakcji „Na Straży”. Sposób ostatecznego rozwiązania tej kwestii będzie uzależniony od posiadanych na ten cel środków. Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć tę inicjatywę, proszeni są o wpłaty na konto Zrzeszenia:

Krakowski Bank Spółdzielczy 85910007-450544-27006-1-13-1
z dopiskiem: „lokal biurowy”.

Na życzenie Czytelników podajemy również aktualny rachunek bankowy Domu „Betania”. Wszelkie wpłaty należy kierować:

Dom Pomocy Społecznej „Betania” ul. ks. Skorupki 19, Miechów
BPH o/Miechów 10601347-330000186968

Pragniemy również poinformować osoby zamierzające skorzystać z odliczeń podatkowych (darowizny na cele szlachetne), że od 1 stycznia br. dokumentem stwierdzającym fakt takiej darowizny nie będzie, jak dotąd tylko umowa darowizny, ale także **dowód wpłaty na rachunek bankowy obdarowanego.**

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 19 września 2001 r. zmarła siostra **ANNA KOŁACZ**, członkini zboru w Miechowie. Przeżyła 72 lata, w tym 54 lata w Prawdzie.